Nr. 104. Wtorek, 7 Maja 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12**. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K.,	**ćwierćrocznie**	8 K. — h.	**rocznie**	24 K.	**ćwierćrocznie**	6 K.
półrocznie	16 K.	**miesięcznie**	2 K. 70 h.	**półrocznie**	12 K.	**miesięcznie**	2 K.

W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.,** nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych **przyjmuje** wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 30 kwietnia b. r. nadać najmiłościwiej generalnemu adwokatowi przy Najwyższym Trybunale sądowym i kasacyjnym, Janowi Kleeborn Girtlerowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł prezydenta senatu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 2 maja b. r. nadać najmiłościwiej radcy Dworu i prezydentowi sądu obwodowego w Samborze, Ambrożemu Pohor Janowskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 maja b. r. nadać najmiłościwiej radcy Namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Borszczowie, Karolowi Mühlnerowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 kwietnia b. r. zamianować najmiłościwiej radcę administracyjnego w dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie, Artura Müllera, starszym radcą administracyjnym.

P. Minister skarbu zamianował komisarzy skarbowych: Wincentego Zygmunta Fedorowicza, Edmunda Köhlera, Szymona Kulczyckiego, Jana Szymusika, Włodzimierza Ilkowskiego, Walentego Rupara, Stanisława Ostoję Rylskiego i dr. Jakóba Bohina, sekretarzami skarbowymi dla okręgu służbowego krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

P. Minister handlu zamianował starszego zarządcę pocztowego, Leopolda Korytowskiego w Krakowie, dyrektorem urzędu pocztowego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 6 maja.

Z tygodnia.

Znaczną część ubiegłego tygodnia wypełnił swojemi mowami ks. Buelow. Zużył w nich więcej jeszcze może finezyi dyplomatycznej, niż zazwyczaj, mniej, niż zwykle, dowcipów. Wskutek tego wrażenie było silniejsze, wesołość w przysłuchującym się Rajchstagu rzadsza. Metodą dyplomacyi kanclerskiej była tym razem szorstka prawie otwartość. Ks. Buelow objawił zaufanie w przyszłość Niemiec, ale oparł je nie na lirycznych nadziejach w powszechne pragnienie pokoju, lecz na wartości niemieckiej siły. Nie zapomniał dodać, że istotnym warunkiem tej siły jest zapewnione jeszcze zawsze obowiązującymi traktatami współdziałanie z Niemcami Austro-Węgier. W tym samym tonie samopoczucia siły radził ks. Buelow, aby o rozbrojeniu na przyszłej konferencyi pokojowej w Hadze mówili ci, którzy w efekt swoich słów wierzą. Sam zaś zaliczył projekt rozbrojenia do kwestyj filozofii spekulatywnej, nie przepraszając nawet, że go „między bajki“ wkłada. Wobec opozycyjnych partyj zmieniał ks. Buelow barwę, w miarę tego, w którą się zwracał stronę. Wobec centrum zachowywał najchętniej powściągliwość taką, która może zarówno stać się mostem do zgody, jak wybuchnąć w gromy. Z socyalistami odbyło się uświęcone już tradycyą w Rajchstagu skrzyżowanie oręża, które jednak robiło wrażenie menzury, obliczonej raczej na sińce, aniżeli na rozlew krwi. Ułatwiły kanclerzowi złagodzenie energii wyrażeń z jednej strony wyższość odniesionego sukcesu, z drugiej strony dokonywująca się — pod wpływem klęski — w łonie niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej operacya nacyonalizowania uczuć, rozpraszanych dotąd po bezbrzeżach międzynarodowego braterstwa.

Oświetleniem zmiany, jaka we wzajemnym stosunku sprzymierzonych mocarstw pod wpływem zdarzeń polityki światowej nastąpić musiała, jest stanowisko prasy niemieckiej wobec wizyty bar. Aehrenthala w Berlinie. Dzienniki wszystkich odcieni prześcigają się w dowodzeniach i zaręczeniach, że Niemcy uznają w całej pełni równorzędność wzajemnych pozycyj Berlina i Wiednia i że — w czem zresztą opinia niemiecka wypiera się bardzo jeszcze niedawnej swojej przeszłości — nie było nigdy mowy o usuwaniu w tym stosunku Austro-Węgier na plan drugi. Następca hr. Gołuchowskiego będzie umiał niewątpliwie z owego przesunięcia się wartości wyciągnąć konsekwencye.

Panu Clémenceau odmówić można nieraz zręczności. Nigdy nie można mu zaprzeczyć wielkiej, niepospolitej odwagi osobistej. Dowiódł jej raz jeszcze w niezwykłej nawet u radykalnego rządu logice postępowania wobec prób dezorganizacyi społecznej i państwowej, które wychodzą nieprzerwanie z obozu socyalistycznego. Raz zająwszy to obowiązkowe stanowisko rządu, że niema dlań ani ważniejszych, ani innych wogóle zadań, jak zapewnić ład państwu, a społeczeństwu zagwarantować spokojny rozwój za każdą cenę, Clémenceau nie ustąpił ani na krok. Naraził się przytem na wszystkie oskarżenia i zarzuty, jakie spotykają ludzi u władzy, kiedy ci czynią najprawowitszy użytek z władzy na niekorzyść swoich dawnych zwolenników i sprzymierzeńców. Okrzyczano go renegatem i Cromvellem równocześnie. Że przewidzieć mógł to wszystko i że ani na chwilę z drogi obranej nie zboczył, świadczy to źle o jego zdolności do oportunizmu, dobrze o jego odwadze.

Z parlamentu Rzeszy niemieckiej.

W parlamencie Rzeszy niemieckiej toczyła się w sobotę w dalszym ciągu dyskusya kolonialna.

P. Bebel wystąpił z zarzutami przeciw kapitanowi Dominikowi z Kamerunu. Podczas jego mowy panował wielki niepokój w Izbie i na ławie rządowej, na której znajdował się także kapitan Dominik. P. Bebel oświadczył, że wymusi nową dyskusyę, celem wyjaśnienia tej sprawy. Zarzuty jego były usprawiedliwione, co potwierdził sam kanclerz, który wezwał Dominika, aby wstrzymał się od czynności, niegodnych narodu cywilizowanego. P. Bebel stwierdza, że nie on zarzucił Dominikowi. iż kazał topić dzieci krajowców.

Dyrektor kolonij Dernburg podnosi, iż p. Bebel niesłusznie obwinił kap. Dominika. Zarzuty te dostały się do pism ulotnych, których autorowie i wydawcy będą oskarżeni i ukarani.

Z WIEDNIA.

Czem więcej ma człowiek niezaspokojonych tęsknot, tem lepiej dla niego. To może jedyna realna wartość w życiu, jedyny kapitał. Są — rzecz naturalna — lepsze i gorsze tęsknoty i można powiedzieć: według tego, do czego ktoś tęskni, można zadecydować o jego charakterze. Ale subjektywnie rzecz biorąc: jest moja tęsknota taka dobra jak twoja.... i jeżeli ja tęsknię jeszcze do wina szampańskiego a ty przestałeś już tęsknić do sławy nieśmiertelnej.... to ja bezwątpienia jestem w lepszem położeniu od ciebie.

Może cała wyższość artystów nad resztą świata polega na obfitości, szlachetności i dziwnym uroku ich tęsknot. Są o tyle bogatsi od innych. A także o tyle pożyteczni. bo dostarczają mnóstwo tęsknot różnobarwnych czyli szczęśliwości swym bliźnim.

Kto zamiast brać od artystów, uczyć się od nich nowych tęsknot, woli zastanawiać się nad tem, do której oni należą szkoły i czy można im dać stopień celujący czy też tylko ledwie dostateczny, ten niema nic z ich bogactw a sam bogatym nie jest. więc powinien bezwarunkowo przy pierwszej lepszej sposobności, na jakiemś bezlistnem i suchem drzewie się powiesić.

W czasie wiosennym prezentuje się dużo tutejszych i obcych malarzy wiedeńskiej publiczności. Przeważnie nadarmo (o ile chodzi „o uczenie się nowych tęsknot“).... ale niektórzy sprzedają tu swoje obrazy, co jest poniekąd także sukcesem. A propos sprzedawania: opowiadał mi jeden z wystawiających przyjezdnych, że Wiedeń to „najgorszy interes“. Wcale sympatyczny w swej naiwności i zdolny człowiek, Słowianin zamieszkały w Paryżu. (Posiada zresztą — jak mówi — automobil, który literalnie „zarobił“ sobie malowaniem) „Zresztą sprzedaje“ — zapewniał mię — „koło czterdziestu obrazów rocznie.... ale gdybym mieszkał w tej dziurze (niby w Wiedniu), nie sprzedałbym i pół obrazu“.... Zdziwiłem się trochę.... „Na miłość Boską.... więc pan sprzedaje czterdzieści obrazów na rok.... to znaczy mniej więcej jeden obraz na tydzież“.... „To nie“ — odrzekł dokładny i sympatyczny malarz — „bo wtedy musiałoby być na rok 52 obrazów“. Naturalnie. Bajecznie zdolny i dobrze rachujący człowiek....

Z tym samym młodzieńcem (który nietylko tak dzielnie rachuje, ale i tworzy bardzo miłe i słoneczne landszafty), mówiłem coś niecoś także o porządniejszej artystycznej krytyce i o jej stosunku do malarstwa i malarzy. „Wyjąwszy rzemieślników — rzekł, nie namyślając się długo — są ci krytykujący panowie albo poetami, albo osłami.... czyli w każdym razie — nie znającymi się na rzeczy“. Uderzony byłem trafnością tego spostrzeżenia.

Nie wiedziałem, ale czułem, że tak jest w istocie.

„Nie ma pan pojęcia — mówił malarz — co ten znany X., który jest poetą, wmówił we mnie za niestworzone rzeczy w swym feljetonie o mych obrazach.... Utrzymuje, że to chciałem wyrazić.... i to.... i to.... kiedy mnie się wcale nie śniło „wyrażać“ nic innego, jak aleję topolową.... Nie napisał ani słowa o tem, że dobrze rysuję i że przedostatnią topolę na prawo narysowałem podlej, niż resztę.... A o to przecież chodzi....“

„....malarzom — zauważyłem cicho — ale nie nam, laikom, prostaczkom, dzieciom, poetom....“

Spojrzał mi w oczy z uśmiechem, w którym było zrozumienie a nawet pewne uznanie mego zdania.

„Ma pan racyę — rzekł po chwili — że malarstwo nie jest wyłącznie dla malarzy... To znaczy: malarstwem jest tylko dla malarzy.... ale dla reszty ludzi posiadających duszę, n. p. dla poetów, może być także czemś bardzo pięknem, także jakąś prawdą, choć inną prawdą.... I nie mogę odmówić poecie X. prawa pisania o mych obrazach w swój (dla mnie trochę niezrozumiały, a w każdym razie dość obojętny) poetyczny sposób.... I nawet być może, że poeta X. wie pod pewnym względem więcej o moich obrazach odemnie.... Bądź co bądź lepiej, że ogranicza się w swych niby krytykach do tego, co czuje i widzi naprawdę patrząc na obrazy, niż gdyby — jak wielu innych laików — bredził coś o samem rzemiośle, o samej technice malarskiej, na której się nie zna“.

Poklepałem z radości po plecach sympatycznego człowieka, sprzedającego rocznie około czterdziestu landszaftów. Utwierdził mię (nieświadomie) w czemś, co dawno już myślałem i czułem. To znaczy, że wprawdzie technika jest tylko dla techników.... ale sztuka, jako język duszy, jest dla wszystkich — którzy mają duszę.

Sztuka jest jedyną uczciwą mową, jedynym językiem tłumaczącym wiernie i rzetelnie duszę. Wystawa obrazów n. p. jest i była dla mnie zawsze wystawą dusz. Wystawą różnych światów. Wystawą różnych tęsknot. Przytem czułem dokładnie, że ten „język“ malowany, ma, jak każdy inny, swą dość zawiłą i trudną gramatykę, składnię, frazeologię.... ale — myślałem sobie — to rzecz filologów. Dosyć, że go rozumiem, że mi pachnie, że poznaję przez niego jakąś ciekawą człowieczą duszę. A każda dusza jest ciekawą. Tylko nie każda umie się wyrazić, nie każda ma swój język. Talent artystyczny to zdolność wysłowienia się. Tylko ten umie mówić i porozumieć się z innymi, kto umie mówić jakąś sztuką. Reszta świata — to wieża Babel.

W tym czasie wiosennym, w którym prezentuje się tyle tutejszych i obcych artystów wiedeńskiej publiczności, poznałem między innemi tęsknoty Pawła Gaugin'a i Karola Cottet'a.

Jestto zapewne śmiesznie wymawiać jednym tchem te dwa (oba zresztą francuskie) nazwiska. Choćby już dla tego samego, że tyle jest kolorów, ile dusz i nie ma dwóch prawdziwych artystów do siebie podobnych. Co się zresztą tyczy Pawła Gaugin'a, to mnóstwo techników utrzymuje, że nie był wogóle prawdziwym artystą. A jeden z wiedeńskich krytyków (nie wiem, czy mój znajomy zaliczyłby go do rzemieślników, czy do osłów, bo serce mi mówi, że chyba nie do poetów) powiedział, że „cały Paul Gaugin, to wielki Schwindel“. A dużo poważnych i rzetelnych fachowców powiedziało, że Paul Gaugin był może męczennikiem sztuki, ale.... nie miał pojęcia o rysunku. Tak — dodało kilku innych — rysować nie umiał, ale miał pewien zmysł kolorystyczny.... Zato przyjechał sławny estetyk niemiecki i wygłosił odczyt, według którego Gaugin był geniuszem. Oprócz tego szczebiotali feljetoniści po gazetach o dziwnem, egzotycznem życiu Paula Gaugin'a, o tem, ile tysiecy zarabiał, jako bankier i jak się po tem głodził, jako malarz, i jak mu było dobrze na wyspie Tahiti.... a przytem hałasowały różne bębny i bębenki reklamowe, oburzali się porządni ludzie nienawidzący „Schwindlu“, krzyczały plakaty.... słowem zwykła i znana wrzawa hołoty wielkomiejskiej powtarzająca się regularnie ile razy chodzi o jakiś większy interes.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tadeusz Rittner.

P. Bebel zaznacza, iż o owych pismach ulotnych dopiero teraz się dowiedział. Nie może atoli uważać sprawy za zakończoną, póki nie będzie stwierdzone, kto kazał topić dzieci krajowców.

Następnie zabrał głos p. Ledebour (socyalny demokrata). Omawiał on sprawę sędziego Meyera i żądał, by tylko żonatych urzędników posyłano do kolonij. Wobec objawów wesołości na prawicy, woła mowca: Albo panowie traktujecie wszystko jako śmieszność, albo wasze moralizowanie opiera się na obłudzie.

Przewodniczący Kaempf przywołał mowcę dwukrotnie do porządku. Gdy p. Ledebour wniósł przeciw temu protest, przewodniczący przywołał go po raz trzeci do porządku i zapytał Izbę, czy pozwoli p. Ledebourowi mówić dalej. Izba zezwoliła.

P. Ledebour wśród wielkiej wrzawy mówił dalej.

Następnie dyrektor kolonij Dernburg w dłuższem przemówieniu odpierał zarzuty, podniesione przeciwko sędziemu Meyerowi.

Po mowie p. Oldenburga, który wziął w obronę b. gubernatora Puttkamera, skutkiem braku kompletu przerwano posiedzenie.

P. Kaempf skutkiem zajścia z p. Ledebourem, a mianowicie oświadczenia się Izby przeciwko odebraniu głosu temu posłowi, złożył godność drugiego wiceprezydenta. Votum zapadło dzięki rozszczepieniu się partyi wolnomyślnej, której część głosowała przeciwko opinii przewodniczącego wiceprezydenta. W tym wypadku stronnictwo rządowe poniosło klęskę i ztąd też epizod ów wywołał wielkie wrażenie.

Sądzą, że Kaempf zostanie ponownie wybrany, a spodziewają się po zajściu tego skutku, iż w przyszłości prezydyum Izby oszczędniej będzie szafowało środkami dyscyplinarnymi, które w parlamencie Rzeszy niezbyt często znajdują zastosowanie.

Wrażenia petersburskie.

(Korespondencya własna „Gazety Lwowskiej“)

2 maja 1907.

Chyba to niewidziane w żadnem państwie, — ażeby w pułku było kilku pułkowników i ażeby pułkiem dowodził generał. A jednak!... W Rossyi na 565 żołnierzy przypada jeden generał, a na pułk na stopie pokojowej 3·4 generała.

Generałem zostać tu nie sztuka. Byleby się było utytułowanym. Bo jeśli przeciętny śmiertelnik dochodzi do rangi generała piechoty, kawaleryi, inżynieryi i t. d., t. j. do pełnego stopnia generalskiego, po wysłużeniu 21 lat prawie, to człowiek utytułowany potrzebuje na to 17 lat, a hrabia tylko 15·4 lat. Co się tyczy kniaziów — nie mam dat pod ręką. Ale też tyle kniaziostwo tu warte!

Ale mniejsza o to! „Kadecki“ organ *Now'* boleje nad niezaprzeczonym faktem, iż liczba generałów wyznania prawosławnego stopniowo zmniejsza się.

W roku 1902 było wśród pełnych generałów — prawosławnych: 81 prc., generał-poruczników 83 prc. i generał-majorów 87 prc. A po półtrzecia roku stosunek ów zmienił się następująco: liczba pełnych generałów spadła do 73·3 prc., gen.-majorów do 84·4 prc., a podwyżka okazała się tylko wśród gen.-porucz. w wysokości 85·2 prc. Niemałe ztąd wyrzekania na pospolitowanie osób wyznania prawosławnego w awansach, na protegowanie jawne inowierców. O rozpaczy!...

Na 143 pełnych generałów, oprócz 24, wyznających religię państwową, jest jeszcze 20 „prawosławnych Niemców“, a wśród gen.-poruczników aż 47 „prawosławnych Niemców“, a wśród gen.-majorów — 90, czyli razem 157.

Jacy też ci sprawosławieni Niemcy-prawosławni! Wszak niemal wszyscy zachowali imiona chrzestne niemieckie, a nie przemienili ich na rossyjskie. A co najfatalniejsze! — że co drugi generał tytułuje się — „von“: von Starck, von Stessel, Herschelmann, Grippenberg, Wirenius, Stackelberg, Keller, Viren, Rediger, Jessen, Withöft i tylu innych czysto rossyjskiego pochodzenia!...

* * *

Wczoraj skonfiskowano — powiada w *Rieczi* p. Azow — *Russkoje Znamia*. Skutkiem tego wypadku odbyło się w *czajnej* Związku narodu rossyjskiego zgromadzenie, na którem wypito mnóstwo wódki. To tak — z żalu i rozpaczy....

Potem obudził się pop Heliodor i rzekł:

— Zapłaczmy, — bracia!....

W oczach wszystkich zalśniły łzy serdeczne.

— Rząd, prawił kaznodzieja złotousty, — przeszedł na drogę rewolucyjną! Trzeba z nim załatwić rachunki! Ale to czem prędzej! Bez namysłu!....

A potem pisano depeszę. Pisali wszyscy, jak jeden mąż....

A potem rozmaici patryoci rozpytywali, czy będzie jaka robota w święta wielkanocne? Może jej całkiem nie będzie?.... Wtedy wyjechaliby do siebie na wieś. Bo i pocóż marnować czas niepotrzebnie? I tak skarbnik *Sojuza* nie chce płacić dyet, bo powiada, że w kasie pustki straszliwe. Czyżby już *istinno-russkije* mieli zakończyć swój żywot? Ale mówią przecież, iż po zjeździe walnym w Moskwie akcye podskoczą w górę. No.... a co będzie, jak policya na zjazd nie da pozwolenia? Widocznie.... massoni znów przyszli do władzy.... Nie ma co.... Zarobił u nich człowiek dwa tysiące rubli. A, że nie ma na co czekać, tak i lepiej jechać na prowincyę i tam otworzyć piwiarnię....

Ale też ta konfiskata *Russk. Znamieni* nie była tak podła, jak się zdaje. Przynajmniej kolporterzy utrzymują, iż nigdy dotąd jeszcze nie mieli tak wybornego targu. Codziennie każdy z nich sprzedawał co najwyżej dwa numery, a dzisiaj — bez końca i miary. Szkoda, powiadali, że się więcej nie wzięło.

W *czajnej* zrobiono rewizyę.... Broszur i gazet załadowano na dwa wozy, a i rewolwerów zabrano kilkadziesiąt. Co to będzie?.... co to będzie?.... Już teraz i do nas zabierają się. Niektórym z naszych pomieszało się do tego stopnia w głowie, że wybiegali na ulicę z czerwonym sztandarem.... Koniec świata!....

* * *

— Ja do was, Antonina Michajłówna, tylko na chwilkę maleńką...

— Ach! jakżem rada was powitać?.... Rozgośćcie się!...

— Nie, nie mogę! Spieszno mnie... Jeszczem nie kupiła podarków dla służby.... A do was tom przyjechała zapytać, czy też nie pamiętacie, jakie to są grzechy zagraniczne?... Może przypomnicie sobie?... moja droga!.... bo ja chciałabym pójść do spowiedzi...

— E...e...e... tak!... Tylko ci duchowni rossyjscy... *ces popes russes*... to tacy niedelikatni grubianie... Oni nie mają pojęcia, jak należy panie spowiadać... Jakich-że bo pytań nie zadają?... Boże mój!... No... ale i te grzechy rossyjskie to — nie zagraniczne, ale takie swoje!...

— A co też nazywacie grzechami rossyjskimi?...

— No...o...o... te wszystkie, co zaczynają się od: „Nie zabijaj!... nie kradnij!....“ A potem... to... jeszcze jest jakiś... „ani wołu, ani osła...“ *Enfin, je ne sais quoi!* Ale to mnie nie zadowala... Nasza religia wymaga czegoś więcej *distingué*... Ach! prawda... *les sept péchés capitaux!*... Na ten temat pisali cały cykl romansów jakiś tam Zola czy Maupassant... czyli też jakiś podobny...

— A może to pisał Eugeniusz Sue?... Siedm grzechów głównych: gniew, pycha, zazdrość, skąpstwo, nienawiść... pijaństwo... obżarstwo...

— *Merci*... tysiąckrotne *merci*... Właśnie mi tego było potrzeba... Ot — to i zagraniczne grzechy... Zaraz zapiszę je sobie do notatnika, żebym nie zapomniała przez drogę. Ach!... jakżeż jestem obowiązaną?...

* * *

Nakoniec — niecoś o zdobyczy naukowej... Ale to niecodzienna!

Profesor rzymsko-kat. Akademii duchownej, znany historyk, ks. Michał Godlewski odnalazł w Archiwum państwa pamiętnik króla Stanisława Augusta, pisany przez jego sekretarza po francusku. Pamiętnik obejmuje w rękopisie ośm tomów, co da w druku trzy tomy, każdy około 600 stronic. Na marginesach są własnoręczne notatki i uzupełnienia Stanisława Augusta. Rzecz ta jest ogromnie ważna z tego względu, iż obejmuje niemal całe życie nieszczęśliwego króla. Są tam szczegóły dotąd nieznane o miłości stolnika litewskiego z Katarzyną II,, szczegóły stosunków jego z Jezuitami i klerem w ogólności, słowem wszelkie drobiazgi, tyczące się jego rządów, Sejmu czteroletniego i t. d.

Ks. prof. Godlewski uzyskał już zezwolenie na publikacyę pamiętników. Ale brak nakładcy. Niepodobna przypuścić, iżby w kraju nie znalazły się pieniądze na tak ważne, pomnikowe wprost wydawnictwo...

A ks. prof. Godlewski ma szczęśliwą rękę w wyszukiwaniu naszych pomników historycznych. Drugi tom jego „Monumentów“ już się drukuje i niebawem ujrzy światło dzienne.

Lecz przedewszystkiem pamiętniki ostatniego naszego króla... To będzie zasługą pierwszorzędną wobec nauki naszej! Wierzę, że głos mój znajdzie odzew, gdzie należy, i ks. prof. Godlewski znajdzie możność przysłużenia się nauce polskiej po raz — nie wiem — który...

Dr. St. Zdz.

KRONIKA.

Lwów, 6 maja.

— **Kalendarz.**

Wtorek (7 maja):

Domiceli. — Ludomiła. — Sawy m.

Wschód słońca o godzinie 3·53 rano, zachód słońca o godzinie 6·47 po południu.

— **JE. P. Marszałek krajowy,** Stanisław hr. Badeni, wyjechał w sobotę wieczorem na 8 dni do Rzymu.

— **Naczelny dyrektor poczt i telegrafów,** p. Jan Seferowicz, wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia.

Zastępstwo objął starszy radca pocztowy p. Ludwik Pikor.

— **W kościele archikatedralnym** odbyło się wczoraj, w myśl pamiętnych ślubów króla Jana Kazimierza, uroczyste nabożeństwo ku czci Najśw. Maryi Panny Królowej Korony polskiej. Mszę św. odprawił JE. ks. Arcybi-

---

2)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

SPRAWA LARCIER.

(Z francuskiego).

I.

(Ciąg dalszy).

Nie powiedziałem mu moich wrażeń, aby go bardziej nie rozdrażnić, ale przeciwnie, twierdziłem, że wydało mi się, iż ci ludzie pragnęli oszczędzić mu przykrości.

— Nie, nie! — powtarzał — nie chcę, aby czekali. Teraz jest czwarta; postaram się zasnąć na kilka godzin, a potem pojadę zobaczyć się ze starym, dziś jeszcze, w Toul. Będzie musiał dać mi pieniędzy. Najważniejszą rzeczą dla mnie jest, aby mama o niczem się nie dowiedziała. Toby jej było nadto przykre...

— A więc — rzekłem — będziesz prosić o urlop na wyjazd do Toul?

— Nie, nie będę prosił o urlop. Trzebaby się tłumaczyć przed kapitanem: gdybym mu nie opowiedział dokładnie wszystkiego, możeby mi odmówił pozwolenia, a po napomnieniu, jakie mnie spotkało, niemam ochoty mu się zwierzać.

Nie poznawałem go. Przemawiał jak człowiek, nie będący przy zdrowych zmysłach. Gra całkiem go zmieniła. Dawniej był to człowiek taki porządny, uważający, a przytem taki ścisły co do kwestyi dyscypliny! Pełna zapału istota drzemiąca w nim bezwiednie, obudziła się nagle... Nawet mowa jego teraz uległa zmianie. Był bardziej zdecydowany teraz, bardziej uparty...

Bardzo to przykre wrażenie widzieć zmianę taką nagłą i niespodziewaną w człowieku, którego się lubi, którego zdawało się, że się zna dobrze! Taka zmiana tworzy bezład w naszych myślach i w przykry sposób odbija się na uczuciu.

Poszedłem odprowadzić go na stacyę kolei około trzeciej dopiero; rano mieliśmy przegląd i niepodobna mu było opuścić koszar. Przybędzie do Toul na obiad. Ostatecznie, dzięki uprzejmości oficera, mającego służbę w tym tygodniu, będzie mógł wrócić aż jutro, około dziesiątej, na ujeżdżanie koni, które odbywało się o jedenastej i nikt z pewnością do tej pory nie zapyta o niego. Gdyby oficer służbowy go szukał dziś wieczorem, chcąc go mieć przy karmieniu koni, można będzie wymyśldć jakąś historyjkę: że ma migrenę, i musiał pójść do swego pokoju... Jeżeli podoficer wymawia się czemś podobnem od służby, nie robią mu tej obelgi, aby mu nie wierzyć i nie wymagają wizyty doktora.

Łatwo więc było ukryć do jutra nieobecność Larciera. Jednak, nie byłem spokojny odprowadzając go na stacyę... z pewnością byłem niespokojniejszy od niego samego. On myślał tylko o nieprzyjemnej rozmowie, którą będzie musiał mieć ze swoim krewnym.

— Wuj Bonnet — nazywam go wujem chociaż jest moim kuzynem tylko — wuj Bonnet jest starym oryginałem, bardzo stanowczym i apodyktycznym. Nigdy się nie ośmielę przyznać przed nim odrazu, że straciłem pieniądze w karty. Przyjadę, niby to, prosić go o rachunki z opieki, które powinny były być załatwione już kilka miesięcy temu... Mam jnż blisko dwudzieścia dwa lat, jak wiesz; wstąpiłem do wojska w dziewiętnastym roku i będę już miał trzy lata służby...

— Alo, jakże się to stało, że owe rachunki nie są jeszcze załatwione?

— Och! ponieważ on twierdzi, że pieniądze są w lepszych rękach będąc u niego niż u mnie... Zawsze się tak wydaje, jak gdyby nie brał mnie na seryo. Obawia się, abyśmy nie roztrwonili naszego kapitaliku, abym nie umieścił źle tych pieniędzy... Mówił to wiele razy mojej matce, która jest tego samego zdania co on, chociaż nie dlatego, aby mi nie ufała! Och! biedna mama, gdyby wiedziała, że gram, byłaby zdumiona i okropnie zmartwiona!... Nie, ona mnie ma za bardzo porządnego chłopca, mimo to jednak znajduje, że jestem jeszcze nadto młody i ma zaufanie w wuju Bonnet.

W tej samej chwili pociąg wjeżdżał na stacyę. Uścisnąłem rękę Larciera. Widzę go jeszcze przed sobą, gdy wsiadał do wagonu; był słuszny i szczupły o zgrabnej figurze w obcisłym mundurze. (W naszym pułku podoficerowie nie trzymali się ściśle przepisów co do mundurów. Pułkownik patrzył na to przez palce).

Patrzyłem jak pociąg się oddalał. Larcier, wyglądając oknem, kiwał mi głową na pożegnanie. Był zakłopotany, ale wysilał się na uśmiech dla mnie. Odchodząc, mówiłem sobie, że nie powinienem psuć sobie humoru, że on dostanie swoich pięć tysięcy franków i skończy się to tylko na nieprzyjemnej przeprawie z opiekunem.

W tej chwili nie byłem już tak niespokojny, tylko miałem wyrzuty sumienia, że dałem mu przegrać tak znaczną sumę.... Przecież ja poznałem go z tymi rezerwistami....

Wróciłem do koszar na wieczorne karmienie koni. Podoficerowie będący na dziedzińcu zawołali mnie do siebie. Wiedzieli już, że Larcier się zgrał; a przecież było umówione pomiędzy grającymi, że nie będzie się tego rozpowiadało, z powodu, że przegrana była tak znaczna. Ale właśnie dlatego mówiono o tem. Ci młodzi ludzie opowiadali uprzejmie, że grali bardzo wysoko i żałowali nieszczęśliwego Larcier.

— Ja sam wygrałem od niego dwa tysiące franków i nie robi mi to żadnej przyjemności — mówił pewien brygadyer rezerwowy, urzędnik z kasy oszczędności, który już sobie projektował kupić powozik za wygrane pieniądze.

Szef Raul z trzeciego szwadronu mówił, nie patrząc na mnie, rzeczy, które z pewnością dla mnie były przeznaczone. Był to mały blondynek, w binoklach, mówiący głosem słodkim, zaledwie poruszając ustami. Jeden z rekrutów nazwał go: „Szczypczykami do cukru“.

— Co do mnie, rozumiem, że można robić szaleństwa, jeżeli się ma na to środki. Larcier nic mnie nie odchodzi. Grał, bo był przekonany, że wygra. Widział przed sobą młodych ludzi z Paryża, mających monetę i chciał z tego skorzystać....

— Nie sądzę, aby tak było w istocie — odrzekłem, powstrzymując się. — Larcier niczego nie potrzebował; nie dbał o pieniądze. Grał naprzód, aby się zabawić a potem przegrał; wtedy pragnął odbić swoje pieniądze....

Szef odpowiedział prostem skinieniem głowy grzecznie niedowierzającem i lekko obelżywem. Zaczął zaraz potem z wielkiem zainteresowaniem rozmawiać z innym podoficerem z widocznym zamiarem przerwania rozmowy ze mną.

Poszedłem, mocno rozdrażniony, do koszar, gdzie ludzie z mojej kompanii zaczynali czyszczenie koni. Przechadzałem się po stajni. W miarę jak przechodziłem koło nich, leniwi kawalerzyści gorliwiej czyścili zwierzęta, ale nie zwracałem na nich uwagi.

Nagle, znalazłem się oko w oko ze służbowym oficerem, porucznikiem Biehin de Boisin, który mnie zaczepił:

— Czekaj, Ferrat, powiedz mi co też to opowiadają o Larcier? Podobno go coś nieprzyjemnego spotkało?

— Panie poruczniku, pan wie?

— Tak, Raynaud mi powiedział.

Kwatermistrz Raynaud był w dość ścisłych stosunkach z porucznikiem Boisin. Byli z tych samych stron i mówili sobie po imieniu za młodu.

Domyśliłem się co się stało. Podoficerowie nie ośmieliliby się nigdy otwarcie opowiedzieć całej historyi oficerom, ale wiedzieli, że Raynaud opowie ją poufnie oficerowi, a przez niego cała sprawa przedostanie się do wyższej władzy.

Porucznik Boisin powiedział mi najprzód małe kazanie o niebezpieczeństwach gry, a potem zapytał o szczegóły partyi i zaczął następnie sam opowiadać o rozmaitych wypadkach wynikłych z bakarata, z takiem zamiłowaniem, że zapomniał wysłać konie do pojenia. Zadzwoniono na kolacyę. Wszystkie konie w innych kompaniach wróciły już do żłobów... A nasi ludzie, zdziwieni, ciągle czyścili konie. Ci, którzy znajdowali się najbliżej, byli całkowicie wyczerpani pracą, do której zmuszała ich obecność porucznika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skup Bilczewski, w asystencyi ks. infułata Zabłockiego, księży kanoników Zajchowskiego i Słósarza, oraz licznego duchowieństwa. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Biskup Bandurski. W nabożeństwie wzięły udział Rada miejska z prezydyum na czele, delegacye licznych stowarzyszeń ze sztandarami i bardzo liczna publiczność.

— **Konstytucya Trzeciego Maja.** Ku uczczeniu Konstytucyi Trzeciego Maja odbyło się wczoraj w kościele OO. Bernardynów uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział bardzo liczne zastępy członków polskich Towarzystw sokolich.

— **Na Uniwersytet lwowski** uczęszczało w półroczu zimowem 1906/7 ogółem 3582 słuchaczów a mianowicie na: wydział teologiczny: zwyczajnych 422, nadzwyczajnych 34, razem 456; na wydział prawa i umiejętności politycznych: zwyczajnych 1851, nadzwyczajnych 37, razem 1888; na wydział lekarski: zwyczajnych 181. słuchaczek 25, słuchaczy nadzwyczajnych 12, razem 218: na wydział filozoficzny: zwyczajnych 680, słuchaczek 68, słuchaczy nadzwyczajnych 75, słuchaczek nadzwyczajnych 139, słuchaczy farmacyi 22, słuchaczek farmacyi 2, hospitantek 34, razem 1020.

— **Publiczne doroczne posiedzenie** krakowskiej Akademii Umiejętności odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 12 w południe w gmachu Akademii pod przewodnictwem JE. Protektora-zastępcy dra Juliana Dunajewskiego. Porządek posiedzenia jest następujący: 1) Przemówienie Prezesa Akademii JE. Stanisława hr. Tarnowskiego. 2) Sprawozdanie sekretarza generalnego z czynności Akademii Umiejętności w roku ubiegłym. 3) Odczyt prof. Leona Marchlewskiego p. t.: „Chemia jako jeden z czynników nowożytnego rozwoju ekonomicznego". 4) Ogłoszenie nazwisk nowych członków i nagród.

— **Wiadomości kościelne.** Instytuowany na probostwo w Lutczy *liberae collationis* ks. Edward Dziubek, proboszcz w Turzy.

— *(K)* **Używanie budynków szkolnych.** Wydział krajowy odniósł się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o zezwolenie, ażeby doroczne zwyczajne i nadzwyczajne walne zgromadzenia członków Spółek oszczędności i pożyczek, oraz innych Spółek rolniczych, zostających pod Patronatem Wydziału krajowego, odbywać się mogły w budynkach odnośnych szkół ludowych.

Ponieważ w przeważnej części gmin wiejskich sale szkolne są jedynem stosownem miejscem na podobne zebrania, Rada szkolna krajowa, chcąc ułatwić Spółkom odbywanie walnych zgromadzeń, poleciła wszystkim Radom szkolnym okręgowym, ażeby podania o udzielenie sal szkolnych przez Spółki wniesione. traktowały z możliwym pospiechem i przedkładały bezzwłocznie do decyzyi Rady szkolnej krajowej.

O ileby zaś ze względu na termin odbycia zebrania nie było już czasu na wyjednanie decyzyi Rady szkolnej krajowej, mogą Rady szkolne okręgowe po dokładnem zbadaniu, czy wskutek tego zebrania nauka szkolna nie dozna uszczerbku, udzielić — po zasięgnięciu opinii odnośnej Rady szkolnej miejscowej, oraz pod warunkami, że potem zobowiążą się własnym kosztem salę oczyścić — zezwolenia na odbycie zebrania w sali szkolnej, równocześnie jednak mają o tem donieść Radzie szkolnej krajowej.

— **W Czytelni katolickiej** odbędzie się we środę, dnia 8 b. m., o godzinie 7 wieczorem (ul. Czarnieckiego l. 1) pogadanka „O bakteryach chorobotwórczych", którą zagai p. Szeligowski. Wstęp wolny dla członków i gości przez nich wprowadzonych.

— **Krajowy Zjazd strażacki** odbędzie się w bieżącym roku we Lwowie w dniach 21 i 22 lipca. Podczas Zjazdu odbędzie się poświecenie sztandaru związkowego. Program Zjazdu i porządek dzienny obrad zostanie później ogłoszony.

— **Z »Sokoła Macierzy«.** W niedzielę, dnia 12 b. m., święcić będzie „Sokół" w Gródku Jagiellońskim sztandar.

W uroczystości tej wezmą udział gniazda sokole okręgu lwowskiego. Wyjazd Sokołów lwowskich nastąpi w tym dniu zrana o godzinie 8 minut 40. Zbór na głównym dworcu. Jadący mają się zapisać w swojem gnieździe najdalej do 7 b. m.

— **Z Kasyna urzędniczego.** W sobotę, dnia 11 b. m., o godz. pół do 8 wieczorem przedstawienie amatorskie (operetka). Na zakończenie: Tańce przy orkiestrze wojskowej. Lista otwarta do piątku wieczorem.

— **Z »English Circle«** (Kasyno urzędnicze, Rynek 9). We wtorek, 7 b. m., odczyt prof. Naganowskiego: „Mark Twain and his Extravaganza" (Eves Diary); we wtorek, 14 b. m.: Dyskusya zainicyowana przez prof. Naganowskiego na temat: „The Social Purity Movement in Great Britain and in Galicia" (t. j. usiłowania społeczeństwa w Anglii, a w Galicyi w celu zwalczania niemoralności); we wtorek, 21 b. m.: odczytywanie ustępów z dzieł rozmaitych autorów angielskich; we wtorek. 28 b. m.: herbatka urozmaicona muzyką i deklamacyą i zamknięcie sezonu. Początek zawsze o godzinie pół do ósmej wieczorem. Wstęp dla gości 50 hal.

— **Polepszenie bytu personalu kolejowego.** Z Wiednia donoszą: Jak wiadomo, Zarząd kolei państwowych w ciągu ubiegłego roku rozpoczął akcyę w sprawie polepszenia bytu personalu kolejowego. Dotychczasowe początkowe płace podwyższone będą z 1.400 na 1.600 koron, dalej ułatwione będzie dojście do VII. klasy rangi dla większej liczby urzędników, ustalony będzie dodatek na umundurowanie na 313 koron, utworzony zostanie roczny fundusz w kwocie 43.000 koron na zasiłki dla funkcyonaryuszy, którzy popadli w przykre położenie materyalne. Dalej Zarząd kolejowy spełnia długoletnie życzenia personalu kolejowego, podnosząc podstawę obliczenia stałych poborów pensyjnych przez wciągnięcie do nich 40 prc. dodatku aktywalnego wiedeńskiego. Analogicznie do podwyższenia dodatku aktywalnego urzędników państwowych od 1 kwietnia b. r. podwyższone zostało kwaterowe wiedeńskie dla urzędników kolei państwowych od X. do VIII. klasy rangi o 20 procent, od VIII. do V. rangi o 15 prc. Ponieważ kwaterowe dla stacyonowanych poza Wiedniem urzędników państwowych ustalono w stosunku procentowym kwaterowego wiedeńskiego, działa to podwyższenie także na korzyść urzędników kolei państwowych, stacyonowanych poza Wiedniem. Urzędnikom, dla których to podwyższenie kwaterowego nie wyniosłoby 120 koron, będzie w tym roku różnica do tej kwoty wypłacona.

Aspirantom i wolontaryuszom, którzy nie pobierają kwaterowego i z tego powodu nie mogliby korzystać z tej podwyżki, będzie wypłaconą w r. 1907 kwota 120 koron.

Co się tyczy podurzędników i służby, to Zarząd kolejowy, który już z końcem r. 1905 rozpoczął akcyę ku polepszeniu ich bytu przez zaprowadzenie automatycznego posuwania się, uczynił od tego czasu obszerne studya nad dalszem polepszeniem ich położenia zarówno pod względem posuwania się naprzód, jak i schematu płac wymienionych kategoryj służby kolejowej. Studya te obecnie ukończone, doprowadziły do rezultatu. Wszystkie te zarządzenia będą miały moc obowiązującą od 1 stycznia 1907 r.

— **Z ruchu wyborczego w Wiedniu.** Na drugim wiecu polskich wyborców wiedeńskich, odbytym dnia 28 z. m. w sali hotelu „Savoy" pod przewodnictwem p. Grzegorza Smólskiego, uchwalono znaczną większością głosów polską kandydaturę w Wiedniu. Kandydatem został wybrany dr. Zygmunt Hofmokl, obrońca w sprawach karnych.

Wiec uchwalił następnie rezolucyę p. Stanisława Lewandowskiego, wyrażającą życzenie, ażeby każdoczesny Minister dla Galicyi, urzędnicy - Polacy w Wiedniu, jakoteż posłowie polscy, zasiadający w parlamencie wiedeńskim, poczuwali się do obowiązku narodowego poznania życia polskiego w Wiedniu, brania w niem udziału i popierania potrzeb narodowych Polaków w Wiedniu. W końcu uchwalono wysłać dziękczynny telegram mistrzowi Paderewskiemu za świetną odprawę na paszkwil Björnstjerne Björnsona.

— **Wystawa przyrodniczo lekarska i hygieniczna X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.** Komitet, urządzający tę wystawę, uprasza nas o zawiadomienie wszystkich interesowanych, że z dniem 15 b. m. upływa ostateczny termin do wnoszenia zgłoszeń, poprzednio zapowiedzianych. Jeśliby zatem zapowiedziane poprzednio zgłoszenia do wzięcia udziału w wystawie nie zostały w tym terminie wniesione, lub też do tego czasu nie zostały uiszczone należytości za miejsca już poprzednio zgłoszone — komitet nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za to, że zgłoszeń tych nie uwzględni, lub też, że zarezerwowanemi miejscami w inny sposób rozporządzi. Po upływie tego terminu nie będzie też można uwiecznić nowych wystawców w katalogu wystawowym, ani też umieścić w nim spóźnionych ogłoszeń reklamowych.

Spis sierot. Na prośbę Towarzystwa opieki nad sierotami sekcya I. Rady miejskiej uchwaliła na koszt gminy zarządzić spis sierot i udzielić go następnie Towarzystwu.

Nadto komisye okręgowe ubogich wdrożyły ze swej strony akcyę celem zbadania, jakiej doli zażywają sieroty, oddane osobom obcym w opiekę; w razie spostrzeżenia, że sieroty takie są maltretowane, opiekunowie ubogich zawiadamiają o tem Towarzystwo opieki nad sierotami. W ten sposób obie te instytucye, pozostające z sobą w trwałym kontakcie, niosą dziełu miłosierdzia bardzo chlubne usługi.

— **Dr. Zenon Leńko,** operator, wyjechał w celach naukowych do Paryża na klinikę słynnego profesora Albarrana.

— **Statystyka chorób zakaźnych we Lwowie.** W miesiącu kwietniu było we Lwowie ogółem 105 wypadków chorób zakaźnych, a mianowicie: dyfteryi 22 wypadków (8 osób obcych, umarło 2 obce); kokluszu 17 wypadków z tego 5 obcych, 1 dziecko umarło; płonnicy 21 wypadków, z tego 1 osoba obca, umarło 6 osób; odry 25 wyp., z tego 2 obce; duru brzusznego 10 wypadków z tego 1 żołnierz, 3 osoby obce, zmarły 2 osoby, z tych 10 obcych; gorączki połogowej 1 wypadek: zapaleniem opon mózgowo-rdzeniowych 9 wypadków. z tych 4 osoby obce, zmarły 2 z tego 1 obca.

— **Z Izby sądowej.** Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych odbędą się w III. kadencyi zwyczajnej, rozpoczynającej się dnia 13 b. m., następujące jeszcze rozprawy karne: 21 b. m. Leon Daniluk o obrazę czci. 23 b. m. Paweł Wołos o zbrodnię zabójstwa. 25 b. m. Jan Martinek o zbrodnię morderstwa. 27 b. m. Jan Łatka o zbrodnię kradzieży. 28 b. m. Dmytro Dołhanyk o zbrodnię kradzieży.

— **Dla Józefy Sikosińskiej,** biednej, sparaliżowanej, zasługującej na gorące poparcie, złożyli w dalszym ciągu w Administracyi *Gazety Lwowskiej* pp.: N. N. ze Lwowa 10 kor., Linhardt ze Lwowa 10 kor.; A. Stopczyńska z Romanówki 5 kor.

△ **Nowy wypadek wścieklizny.** W ulicy Grodeckiej schwytał oprawca miejski we czwartek po południu psa żółtego, który niebawem zdechł. Jak stwierdziła sekcya, dokonana przez starszego weterynarza miejskiego p. Gottlieba, pies ten zginął wskutek wścieklizny.

△ **Na stacyę ratunkową** zgłosiła się w sobotę Anastazya Fajkówna, służąca u gr. kat. proboszcza w Srokach lwowskich, ks. Czerepaszyńskiego, z rozbitą czaszką. Toczyła ona wodę przy studni kołowej, która zamiast łańcucha miała sznurek. Przy wyciąganiu wiadra sznurek urwał się, a koło obrotowe uderzyło Fajkównę w głowę. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło ją pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala powszechnego.

△ **Czyja własność?** U jednego z ukrywaczy skradzionych przedmiotów zakwestyonowała onegdaj policya cztery złote pierścionki: trzy męskie i 1 damski. Pierścionek damski z emaliowaną Matką Boską Częstochowską bardzo ładnej roboty, ma większą wartość pamiątkową; jeden z pierścieni męskich jest ze szmaragdem, drugi z trzema granatami, a trzeci z raucikami. Przedmioty te są do odebrania w biurze bezpieczeństwa dyrekcyi policyi.

△ **Napad.** Na powracającego wczoraj do domu 40-letniego furmana Wojciecha Smagacza napadło dwóch jakichś drabów i dotkliwie go pobiło, zadając mu znaczną ranę w głowę, którą opatrzyć musiało pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Do szpitala powszechnego** odwiozło wczoraj pogotowie Towarzystwa ratunkowego 29-letniego czeladnika stelmachskiego, B. Pletyńskiego, któremu w bójce, wszczętej po pijanemu, zadał nożem niejaki Stanisław Obląg ciężką ranę w okolicy lewej łopatki.

△ **Dezerter.** Komenda 1 p. ułanów doniosła wczoraj policyi, że z koszar zbiegł szeregowiec Marcin Gałka, rodem z Dąbrówki, w powiecie bocheńskim.

△ **Tajemniczy skon dziecka.** W mieszkaniu ślusarza kolejowego Aleksandra Krisztara, zamieszkałego przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 40, zmarła wczoraj dwuletnia Janina Dilcówna, oddana przed półtora rokiem przez swą matkę żonie Krusztara na wychowanie. Ponieważ wezwany lekarz miejski stwierdził na twarzy zmarłego dziecka kilka siniaków, przeto komisaryat miejski odstawił zwłoki do kostnicy Zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcyi sądowo-lekarskiej.

△ **Kradzież papierów wartościowych.** Przed niedawnym czasem donosiliśmy, że w Nowym Iczynie dokonano znacznej kradzieży papierów wartościowych na szkodę tamtejszego bankiera p. Hrahowetza. Obecnie nadeszła do tutejszej policyi wiadomość, że kradzieży dopuścił się niejaki Antoni Uncowsky, kupiec, który po dokonaniu kradzieży zbiegł z Iczyna. Za zbiegłym rozpisano listy gończe.

△ **Niewielka strata po takiej babie!** Zarobnik z Ożydowa, w powiecie kamioneckim, Wojciech Budzyn, przybył onegdaj do Lwowa i zwrócił się do policyi z prośbą o przytrzymanie jego żony Karoliny, która zbiegła z ogniska domowego, zabierając mu całą garderobę, pościel, 40 kor. w gotówce, a w dodatku sprzedała cielę, co do którego Budzyn tak świetne roił plany na przyszłość. Budzynowa nie zapomniała też o towarzyszu podróży. Ma być nim niejaki Dawidowicz, przyjaciel domu.

△ **Zbłąkany chłopiec.** Na drodze Wuleckiej przytrzymano wczoraj zbłąkanego chłopca w wieku około dwóch lat, którego policya oddała w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

△ **Krwawa awantura** Handlarka Mina Blitzowa wpadła w sobotę do urzędu akcyzy miejskiej na rogatce Grodeckiej i poczęła z jakiegoś błahego powodu łżyć strażnika Michała Pawlika. Gdy Pawlik kazał jej opuścić biuro, stanął w obronie Blitzowej rzeźnik Izaak Roth i jakimś starym pałaszem dotkliwie skaleczył Pawlika. Z trudem tylko udało się innym strażnikom ubezwładnić Rotha, którego oddano następnie policyi.

△ **Zamach samobójczy nędzarza.** Grzegorz Sanatowski, kaleka, który skutkiem mrozów, jakie ubiegłej zimy panowały, stracił obie nogi, został onegdaj aresztowany przez policyę lwowską za żebraninę. Gdy w sobotę odstawiono go na dworzec kolejowy, celem odszupasowania do Jaworowa, jako miejsca przynależności, Sabatowski pchnął się w wagonie nożem w pierś. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego, udzieliwszy mu pierwszej pomocy, odstawiło go do szpitala powszechnego.

△ **Samobójstwa.** W parku stryjskim, w nocy z soboty na niedzielę, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, Erwin Karol Kühner, uczeń szynkarski. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

Po stwierdzeniu skonu przez komisyę sanitarno-policyjną, odstawił zwłoki komisaryat I. dzielnicy do Zakładu medycyny sądowej.

△ **Zgubiono:** w drodze z placu Gołuchowskiego na ul. Bernsteina czarny skórkowy pulares z kwotą 27 kor.; w ulicy Słowackiego zielony pulares, zawierający 13 kor.

△ **Oszust.** Policya tutejsza aresztowała onegdaj b. pomocnika kancelaryjnego Michała Brudniaka, który od T. Weina i M. Barabasza wyłudził kwotę 400 kor. pod pozorem wyrobienia im posad.

△ **Kronika policyjna.** Z realności przy ul. Świętokrzyskiej l. 46 skradziono onegdaj zamieszkałemu tam rzeźnikowi Antoniemu Robotyckiemu dwa wieprze, przeznaczone do zabicia. Przeprowadzone przez policyę dochodzenia wykryły, że kradzieży tej dopuścił się pomocnik rakarski Wawrzyniec Trzpiot, kilkakrotnie już karany za podobne sprawki. Trzpiota osadzono na razie w aresztach policyjnych.

Onegdaj w nocy dostali się złodzieje do mieszkania rzeźnika Natana Hartla przy drodze Pilchowskiej l. 6 i skradli dwa złote zegarki, damski i męski, z łańcuszkami, kolczyki z brylantami, dwa pierścienie, cztery sznurki pereł, łącznej wartości 4000 koron.

Również onegdaj w nocy okradli nieznani na razie sprawcy sklepik Abrahama Wolfa przy ul. Słonecznej l. 41, zabierając rozmaite wiktuały, wartości przeszło 200 kor.

Z realności p. Z. Drągowskiego przy ul. Jabłonowskich skradziono onegdaj w nocy rozmaite materyały i żelazną pompę łącznej wartości 600 kor.

W głównej kasie podatkowej skradziono wczoraj p. Michałowi Drwiędze z kieszeni paltota 100 kor.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie: Andrzej Lubuška, właściciel realności i fiakrów, w 53 r. życia; Jan Alter, oficyał wojskowy II. klasy XI. komendy korpusu, w 52 r. życia.

W Rzeszowie: Teofil Hanasiewicz, emer. radca sądu krajowego wyższego, w 73 r. życia; Maryan Eustachy Krzyżanowski, słuchacz praw, w 22 r. życia.

W Krakowie: Albert Jasiński, b. właściciel dóbr i weteran z r. 1863.

W Tarnowie: Tomasz Fusiarski, b. dyrektor tamtejszego Towarzystwa zaliczkowego. weteran z r. 1863.

W Psarach: Wilma z Głogowskich Stanisławowa hr. Werszowec Reyowa, dama Krzyża gwiaździstego, w 60 r. życia.

— **Z Towarzystwa Tatrzańskiego.** W sobotę odbyło się w Krakowie doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa tatrzańskiego pod przewodnictwem prezesa JE. Antoniego hr. Wodzickiego. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału, oraz sprawozdanie komisyi kontrolującej i udzieliło wydziałowi absolutoryum. Przez aklamacyę dokonano wyboru A. hr. Wodzickiego na prezesa i 5 członków wydziału. Członkiem honorowym zamianowano prof. dr. Stanisława Ponikłę, pierwszego prezesa Towarzystwa. Wydziałowi przekazano do rozpatrzenia i załatwienia kilka wniosków, a między innemi wniosek dr. Danielaka w sprawie udogodnień kolejowych i pocztowych.

— **Morderstwo z zemsty.** Znany rzeźbiarz Jan Hutter w Wiedniu został zamordowany pchnięciem noża przez swego wydalonego służącego, Uhlarza. Powodem morderstwa była zemsta. Sprawcę ujęto.

— **Samobójstwo pułkowego lekarza.** Z Marburga donoszą: Służący lekarza pułkowego 4 p. ułanów, Mauryccgo Swiatonia, wszedłszy onegdaj rano do pokoju sypialnego swego pana, zastał go nieżywego, wiszącego u ramy okna. Swiatoń pozostawał w śledztwie wskutek interpelacyi, wniesionej w Radzie państwa z tego powodu, że miał rzekomo jakiegoś dragona, chorego na zapalenie mózgu, uznać za pijanego i wskutek tego spowodować jego śmierć dla braku pomocy lekarskiej. Śledztwo dało wynik dla Swiatonia pomyślny, ale przejścia podczas śledztwa wpłynęły na niego tak ujemnie, że popadł w melancholię. Celem poratowania zdrowia otrzymał 3-miesięczny urlop. Onegdaj w nocy jednak odebrał sobie życie. W liście, pozostawionym na stole w swem mieszkaniu, pisze. iż do samobójstwa skłoniła go obawa choroby umysłowej.

— **Z Paryża do Czech balonem.** Z Karlsbadu donoszą: W pobliżu Beczowa spadł onegdaj wieczorem balon, należący do paryskiego klubu aeronautycznego z dwoma braćmi Furmanami na pokładzie. Najwyższe wzniesienie balonu wynosiło 3000 mtr., największa chyżość 80 klm., najniższa zaś temperatura, jaką notowano, —16° R.

— **Strejki.** Za przykładem kolegów wiedeńskich zastrejkowali onegdaj w Budapeszcie robotnicy, zajęci przy transportowaniu mebli.

— **Poświęcenie pomnika Czarnieckiego.** W Czarncy, w powiecie włoszczowskim, gubernii kieleckiej, odbyło się wczoraj poświęcenie pomnika, wzniesionego w kościele tamtejszym bohaterowi narodowemu Stefanowi Czarnieckiemu. Uroczystość odbyła się wspaniale. Z Warszawy wyjechało do Czarncy mnóstwo osób i delegacyj.

— **Towarzystwo kultury polskiej.** W dniach 8 i 9 czerwca b. r., odbędzie się w Warszawie walny zjazd członków Towarzystwa, kultury polskiej. Na porządku dziennym: najbliższe zadania oświatowe Towarzystwa, związki zawodowe, badania kultury kraju, potrzeby życia współdzielczego, sądy polubowne i obywatelskie.

— **Doraźne wyroki śmierci.** Na Bałutach — jak donoszą z Łodzi — znaleziono onegdaj trzy trupy młodych Żydów z przestrzelonemi czaszkami. Na ubraniu każdego z nich znajdowała się przylepiona karteczka z napisem „bandyta“.

— **Zlot Sokołów polskich w Ameryce,** ósmy z rzędu, ma się odbyć w lipcu b. r. w Detroit (w stanie Michigan). Na Zlot ten mają przybyć także delegacye ze wszystkich trzech zaborów, szczególnie licznie spodziewani są delegaci z Galicyi.

— **W Kijowie** rozbito i ograbiono onegdaj skład świec, należący do konsystorza prawosławnego, a na progu położono bombę. — W pościgu jeden z bandytów zastrzelił policyanta, a jednego z bandytów schwytał tłum i straszliwie go pobił.

Kronika zagraniczna.

* Wielki proces lichwiarski rozpocznie się w najbliższych dniach w Monachium. Jako świadkowie stawać będą oficerowie wszelkich gatunków broni z Monachium, Kolonii, Metzu, Strassburga, a nawet z Wiednia i Pragi. Wśród oskarżonych lichwiarzy znajduje się wielka liczba przemysłowców, którzy pod płaszczykiem firm uprawiali swoje rzemiosło i zebrali wielkie majątki.

* Środek na odzwyczajenie się od palenia tytoniu wynaleźć mieli dwaj lekarze rossyjscy: Skulski i Kołomejcew. Mianowicie wedle Kołomejcewa, który jest lekarzem pomocniczym w szpitalu w Kuzie, można się odzwyczaić od tytoniu przez wypłukanie ust ćwierć procentowym roztworem azotanu srebra. Owóż po takiem płukaniu dym tytoniowy robić ma wrażenie smaku tak obrzydliwego, że odchodzi ochota palenia na czas bardzo długi.

* Niebezpieczni rabusie przed sądem. Z Berlina donoszą: W sobotę przed trybunałem przysięgłych toczyła się rozprawa karna przeciw grupie oskarżonych o rabunek i kradzież. Gdy prokurator wniósł, aby trybunał jednemu z głównych oskarżonych Heinowi wymierzył karę 10 letniego więzienia, oskarżeni rzucili się na trybunał i przysięgłych. Straż więzienna atak ich odparła i wyprowadziła oskarżonych z sali. Wydalono również z sali publiczność. O godz. 3 rano zapadł wyrok w nieobecności oskarżonych.

* Samobójstwo powieściopisarki. W Berlinie odebrała sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru powieściopisarka Anna Jürgens.

* Zamordowanie przeora. Do preobrażeńskiego klasztoru w Moskwie dostało się onegdaj dwóch młodych ludzi i weszło do celi przeora. Po kilku minutach — wołając o pomoc — przeor wybiegł do katedry, a zanim nieznani młodzi ludzie. W pobliżu ołtarza zabili go sztyletem, zaczęli strzelać do góry i wołając do modlących się; „ręce w górę!“, uciekli z katedry. Organiście — jakkolwiek był ranny — udało schwytać jednego ze sprawców, u którego znaleziono rewolwer i sztylet. Drugi sprawca uciekł. Aresztowany odmawia zeznań. Przypuszczają, że był to zamach rabunkowy.

* Usiłowane morderstwo i samobójstwo. Z Bukaresztu donoszą: Urzędnik magistratu Spirescu strzelił w biurze kilkakrotnie z rewolweru do generalnego sekretarza Peritzeanu, a następnie sam pozbawił się życia. Peritzeanu tylko lekko ranny. Spirescu przypuszczał, że Peritzeanu pozbawił jego brata posady i to było powodem zamachu.

* Masowe pensyonowanie oficerów. Jak donoszą z Belgradu, zostało w tych dniach spensyonowanych 50 oficerów serbskich. Przyczyna tego jest nieznana.

* Z Madrytu donoszą, że w królewskim zamku Escurial wybuchła ospa. Zachorował na nią infant Fernando, a później kilku służących. Lekarze przedsięwzięli wszelkie środki ostrożności, ażeby uchronić przed ospą królowę, która znajduje się w stanie błogosławionym.

* Zaginiony parowiec. Z Bolonii donoszą, że zaginął parowiec „Laure“ z 92 ludźmi na pokładzie.

* Biblioteka Gladstona w Hawarden, składająca się z 37.000 tomów dzieł treści religijnej i humanistycznych, przekształcona została na publiczny księgozbiór.

* Katastrofa kolejowa. W Popoli — jak donoszą z Ankony — zderzył się onegdaj pociąg osobowy z towarowym, przyczem 14 osób odniosło rany. Szkoda jest bardzo znaczna.

* Olbrzymi pożar. Z Chicago donoszą, iż wczoraj wybuchł wielki pożar w klubie „Lotus“, do którego należały same kobiety. W czasie wybuchu pożaru znajdowało się w klubie wiele kobiet, a ponieważ ogień odciął przystęp do schodów, ratowały się one przez skok z okna. Wiele kobiet zginęło, około 40 jest ciężko rannych.

Jeszcze Björnstjerne-Björnson.

„Kraj“ zamieszcza następującą korespondencyę ze Sztokholmu:

Wystąpienie Paderewskiego w obronie narodu polskiego przeciw bezmyślnym potwarzom Björnsona w wiedeńskiej *Zeit*, oraz protest dziennikarzy polskich, byłyby może przybrały inne formy, w każdym razie mniej dla Björnsona zaszczytne, gdyby osobistość tego szalonego warchoła była ogółowi polskiemu lepiej znana.

Björnstjerne-Björnson jest wcieleniem najniesympatyczniejszych objawów ducha współczesnego. Porywów szlachetnych, „gentlemana“ próżno w nim szukać; dużo natomiast zmysłu praktycznego, z uwzględnieniem przedewszystkiem własnego interesu, zamiłowanie do krzykliwej i bałamutnej reklamy, pycha szalona i buta względem tych, od których żadnej korzyści spodziewać się nie można, wraz z nieumiarkowanem ubóstwianiem siły brutalnej, i płaszczeniem się przed potęgą chwili. Zresztą zupełna anarchia moralna, nie uznająca żadnych więzów w działalności dla osiągnięcia pożądanego celu. Zdrada, kłam, oszczerstwo — oto ulubione bronie tego typu człowieka. Aby nie myślano, że przesadzam, podaję tu kilka charakterystycznych szczegółów z życia publicznego Björnsona.

Björnson znany jest w świecie jako fanatyczny wróg narodu szwedzkiego. Niema potwarzy tak czarnej, którejby nie użył, aby go zohydzić, ile razy okazya się zdarzała wypowiedzenia się ze swemi uczuciami przed resztą świata. Ale kiedy potrzebował pieniędzy, co mu się dość często zdarza, jeździł po Szwecyi i miewał odczyty, prawiąc komplementy „szlachetnemu narodowi szwedzkiemu“, a poczciwe Szwedziska płaciły mu po 2 korony od osoby, aby „braciom Norwegom dowieść swych uczuć braterskich“.

Był nieprzejednanym wrogiem cienia unii Szwecyi z Norwegią, i aby jej się pozbyć, denuncyował w *Now. Wrem.* Szwecyę, jako potajemnie się przygotowującą do zdradzieckiego napadu na Rossyę, zalecał przymierze potajemne Norwegii z Rossyą, i żądał oddania części północnej Norwegii Rossyi. Ale... gdy mu Akademia szwedzka w ciężkiej chwili przyznała nagrodę literacką Nobla, to tak raptownie zmieniły się jego poglądy na unię, że nawet właśni rodacy ze wzgardą od niego się odwrócili.

Miał serdecznego przyjaciela od lat dziecinnych, Richtera, ministra Norwegii w Sztokholmie, i obaj przyjaciele swoich myśli jeden przed drugim nie ukrywali. Jednak przyszła okazya, że powierzoną tajemnicę dało się z korzyścią eksploatować. Björnson nie zawahał się ani chwili, i serdeczny przyjaciel Richter nazajutrz strzelił sobie w łeb. Katastrofa ta nie zmąciła spokoju duszy pisarza norwezkiego, a tragedyę życiową przeniósł na scenę!

Gdy sprawa Dreyfusa poruszyła Europę i Żydzi całego świata, chwalebną pchnięci solidarnością, usiłowali dla siebie i dla Dreyfusa pozyskać opinię, Björnson gwałtownie też wystąpił w obronie więźnia na Czarciej Wyspie. Nie dość mu było atoli powoływania się na prawo i sprawiedliwość. Uczciwych ludzi, co tak działali, nie brakowało. Björnson zaś wystąpił jako nieprzebłagany sędzia całego narodu francuskiego, powoływał świat cały do zgniecenia „tej degenerowanej rasy, hańby narodów i t. p.

Mimo to, temu półtrzecia roku, jako dobry geszefciarz udał się do Paryża, aby swoją obecnością przyczynić się do reklamy wystawionych wtedy po raz pierwszy nad Sekwaną swoich dzieł scenicznych. Obsypano go w Paryżu kwiatami, napełniono kieszenie mamoną, i Björnson wyjechał do Berlina. Tam, zaledwie wysiadłszy z wagonu, zaczął znowu lżyć Francyę i naród francuski, barbarzyński, zacofany, i skończył na pruskim *Bier-kommerz*, wołając: „Jestem Teutonem, jestem pangermanem!“

Później było około niego dłuższy czas cicho. Nastała rewolucya w Rossyi, nastały rzezie, sądy polowe... Ale Björnson siedział cicho i zapomniano o nim. Poczuł dziś potrzebę nowej reklamy i nawinął mu się naród polski... Polakożercze Niemcy, protegujące wszystkich wrogów narodu polskiego, są przecież potężne, bogate... Od Polaków zaś niczego się obawiać nie potrzeba!

Europa zna już Björnsona i jego bezczelność wyrachowaną. To też uważam, że nadto uczyniono Björnsonowi zaszczytu, odpowiadając mu i pomagając jego reklamowaniu swojej zjadliwej osoby. *Pomian.*

Sztokholm, 28 kwietnia.

Notatki literacko-artystyczne.

Wacław Berent. „Próchno“. Powieść współczesna. Wydanie wznowione. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1907.

Powieść Berenta to „krucza powieść żałoby i rozpaczy“ wyśpiewana przez autora nad sztuką, która stała się próchnem.

Pomiędzy nią, a życiem nie było tej przepaści, jaka roztwarła się dzisiaj przed twórcą, a jego otoczeniem. Dawniej — mówi Berent przez usta jednego ze swych ulubionych typów — dawniej ludzkie namiętności były życia i pracy ramieniem i młotem. Dawniej bogowie nie wstydzili się swych namiętności. Dzisiaj są one od biurka i maszyny precz wyklęte i gdzieś głęboko pod ziemią zaryte, aby nie przeszkadzały życiu. I niema już bogów, bo i bogów namiętność stać by się musiała w tych warunkach gnuśną, jadowitą, trawiącą... Zostaje tedy jeszcze jedyna namiętność, ostatnia wiara, szczątkowe bożyszcze duszy — sztuka.

Lecz jakąż ona się stała?

Błędne koła przeznaczeń, przeżyć i upadku wyrwały ją z żywych serc ludzkich, zaszczepiły w niej truciznę upoju, szałów i rozpaczy, wygnały prostotę i szczerość, zmieniając organizacye artystyczne w „kabotynów, oszukujących świat cały aż do chwili, w której samych siebie oszukać więcej nie zdołają i z przegranej życiowej wyciągają konsekwencyę ostatnią — Nirwanę“.

Berent nie widzi „sztuki dostojnej“ wielkich talentów twórczych, które są same dla siebie światem pełnym, ożywczym, silnym. On dostrzega tylko serca połowiczne, pół-artystów, ogłuszonych walką z własną miłością, zmorfinizowanych przegniłą atmosferą wielkomiejskich wirów, które rozsypują ich w próchno, zalewając mózgi i nerwy bagnem kabotyństwa, kłamstwa, obłudy...

„Próchno“ to opowieść o duszach wyrosłych z takiego podłoża, ostatnie *Mane-Tekel* rzucone „poliszynelom ducha, męczennikom improduktywności, ludziom gestów pięknych bez uczynków, uczynków bez wiary, wiary bez siły...“

Kiedy Berent pisał swoje dzieło, było ono wiernem odbiciem tej fali, jaka przeszła przez europejskie zbiorowiska organizacyj artystycznych, docierając z Zachodu i do nas. Ile ona złego nam wyrządziła, dzisiaj ocenić już trudno, lecz kto wie, czy „Próchno“, jako tragiczne ostrzeżenie przed fatalizmem losu Borowskich, Müllera, Hertensteina, nie położyło się właśnie w poprzek tej drogi, po której wielu z młodych adeptów cyganeryi artystycznej kroczyć poczęło, dążąc właśnowolnie do podwójnego bankructwa serca i umysłu.

Od chwili ukazania się „Próchna“ minęło jednak kilka lat. Sztuka, która nie była dostojną, która nie miała ideału i siły życiowej, nie przyjęła się na naszym gruncie. Niebezpieczeństwo jej minęło lub tak zmalało, że przestało być groźnem. To samo więc „Próchno“, czytane niegdyś w pewnych kołach z zapartym oddechem, straciło już dzisiaj swój fosforyczny blask hypnotyzujący czytelnika. Pozostała mu tylko rola — pamiętnika jakiejś upiornej przeszłości, przesianej przez intelekt autora, znaczenie bardzo ciekawego dokumentu literackiego, którego powtórne wydanie jest w każdym razie dowodem popularności tej niezwykłej powieści.

»Kresy«, kijowski tygodnik polityczny, społeczny i literacki, spełniają pożyteczną misyę swoją na kresach bardzo sumiennie, zdobywając coraz szersze koła czytelników. Dział polityczny i informacyjny dają istotnie pełny obraz tego, co zainteresować może i winno inteligentnego człowieka. Dział literacki rozwija się stale, zyskując z każdym nowym zeszytem na urozmaiceniu. Zeszyt ostatni, świąteczny (według st. st.) przynosi przedewszystkiem początek bardzo ciekawej, źródłowej monografii historycznej Edwarda Rulikowskiego p. t. „Powiat kijowski“; zgrabny wiersz „Sny“ Z. Ułaszynówny; Edwarda Ligockiego „Szkice o filozofii polskiej“; Alfreda Wysockiego „Artur Grottger i Aleksander hr. Pappenheim“: wreszcie początek drobiazgu Michała Rollego p. t. „Tomasz Jan na roli“.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek, po raz trzeci, „Juliusz Cezar“.

We wtorek, po raz czternasty, „Wesoła wdówka“.

We środę, „Tosca“, opera w 3 aktach G. Pucciniego. Jedyny gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

We czwartek o godzinie pół do 4 po południu „Sherlock Holmes“.

We czwartek o godz. 8 wieczorem po raz piętnasty „Wesoła wdówka“.

W piątek, po raz pierwszy, „Osobna sypialnia“, krotochwila w 3 aktach P. Veberra; z udziałem pp. Otrembowej, Trapszo I., Karszo, Czaplińskiej, Połeckiej, Jaworskiego, Nowackiego, Feldmana i Kwiatkiewicza.

W sobotę po południu o godzinie pół do 4, dla młodzieży szkolnej: „Obrona Częstochowy“ czyli „Przeor Paulinów“.

W sobotę o godz. pół do 8 wieczorem „Wesoła wdówka“.

W niedzielę o godz. pół do 4 po południu po raz 107 „Straszny dwór“.

W niedzielę, o godz. pół do 8, po raz czwarty, „Juliusz Cezar“.

W poniedziałek po raz drugi „Osobna sypialnia“.

O tegorocznym krajowym konkursie dramatycznym.

(Dokończenie).

Pojawienie się tego dzieła na konkursie, zaciemniło oczywiście swym blaskiem, swą „polifonią słowa i barwy“ wszystkie inne utwory, i może mimowolnie przyczyniło się do ostatecznego, zresztą z innych względów dostatecznie umotywowanego postanowienia, aby żadnej innej pracy nie odznaczać nagrodą. Piszący te słowa miał przynajmniej to uczucie, że odsuwając od nagrody dzieło tak wysokiej wartości, jak „W mrokach złotego pałacu“, niepodobna jednym tchem wypowiedzieć, że inny utwór, o wiele niższy tak pod względem ideowym, jak pod względem formy, języka, natchnienia, oryginalności pomysłu i siły twórczej, na nagrodę zasługuje. Żaden zresztą z utworów współzawodniczących nie wybijał się ponad pewną, dość przeciętną miarę. Można było mówić o pewnych zaletach, o niektórych mniej lub więcej pięknych scenach, lecz nie o bezwzględnej wartości, czy to pod względem literackim, czy scenicznym. Szczęśliwego połączenia tych dwóch względów nadaremnie szukali sędziowie...

Najbliższym osiągnięcia mety w zapasach o nagrodę był utwór p. t.: „Na wymowie“, opatrzony godłem: *Parturiunt montes.* Jestto sztuka ludowa, o ludzie, lecz nie dla ludu, pisana gwarą góralską, lub raczej tem narzeczem, jakiem lud mówi na zachodzie Galicyi, a tak ściśle zachowanem, że wymagającem w wielu wypadkach słownika. Przyczynia się to bezwątpienia wiele do podniesienia barwy, lecz w nadmiarze swoim psuje artystyczną wartość utworu, a utrudnia wprowadzenie go na scenę, niepodobna bowiem znaleźć na scenach polskich zespołu aktorów, którzyby tak wprawnie władali tą gwarą, aby nie ucierpiała na tem konieczna naturalność i swoboda gry. Znalazłoby się niewątpliwie dwóch lub trzech aktorów, którzy w głównych rolach potrafiliby przezwyciężyć trudności gwary, — cały jednak zespół ról drugorzędnych musiałby pod tym względem chromać, grzeszyłby sztucznością, przymusem zbyt widocznym, co naraziłoby na szwank zamierzony efekt sztuki.

Autor tego utworu niewątpliwie zna lud i przedstawił szmat życia chłopskiego, z wielką siłą realizmu. Realizm ten jest bardzo pesymistyczny, oparty na obserwacyach dawniejszych, a nie uwzględniający nowych ewolucyj w duszy chłopskiej. Chciwość, bezwzględność, skrytość i chytrość w połączeniu z tłumioną zawiścią, to są składniki tej duszy najbardziej i najjaskrawiej w sztuce na jaw występujące. Główna bohaterka tego dramatu, Maryna, padająca ofiarą tych ciemnych potęg, jakie ją otaczają, postać nakreślona znakomicie, za mało wszakże ma blasku, aby zrównoważyć mogła mroki zalegające to życie, w którem pijaństwo i rozpusta nieposlednią także odgrywają rolę. W przeprowadzeniu dramatu, a zwłaszcza w jego zakończeniu, przypominającem zbyt jaskrawo sytuacyę z „Woźnicy Henschla“, znać wpływ obcy, pomimo lokalnego kolorytu sztuki. Graną ona być może niewątpliwie i nawet z powodzeniem, przy pewnych zmianach i skróceniach pierwszych zwłaszcza dwóch aktów, rozwlekłością nużących. W dalszych, siła dramatyczna potęguje się znacznie, a pesymistyczny nastrój łagodnieje nieco w miarę, jak staje się jaśniejszą naprawdę piękna postać Maryny. Natomiast jedyna postać komiczna, młodego parobka wracającego z Ameryki i blagującego zdumionym sąsiadom o dziwach tam widzianych, postać głównie na to wprowadzona, aby chmurny widnokrąg życia chłopskiego rozjaśnić wesołością, nie osiąga tego celu, jest bowiem banalną i nie nową.

W rzędzie sztuk, niewymienionych wprawdzie w krótkim, niejako urzędowym komunikacie, lecz które odszczególniły się we wspólnem czytaniu i mogłyby być wprowadzone na scenę, pierwsze miejsce z powodu niewymuszonego humoru, dobrej charakterystyki postaci i dość zręcznej faktury scenicznej zajmuje „trywialną“ przez autora nazwana krotochwila p. t. „Pensyonat pani Piękosińskiej“. Jest to obrazek z życia studentów na stancyi, naiwnie kochających się w córkach swej opiekunki, — obrazek pogodny, skreślony z werwą i oparty na wiernej obserwacyi, lecz w treści swej bardzo błahy, a pepsuty zbyt szybkiem zakończeniem; zakończeniem fatalnem dla uczniów,

zmuszonych szukać innego pomieszczenia, bardzo zaś, chociaż dość niespodziewanie pomyślnem dla dwóch suplentów, którzy zajmują miejsca studentów nietylko w „pensyonacie“ pani Piękosińskiej, lecz i w sercach jej nadobnych córeczek. — Naturalność i werwa tej krotochwili, obok trafnie nakreślonych sylwetek studentów, może bardzo podobać się publiczności, niewymagającej pogłębienia treści, a skłonnej do wybaczenia autorowi zakończenia wkraczającego w granice farsy. W każdym razie jestto utwór, mogący dobrze świadczyć o komedyo-pisarskim talencie autora.

Zwróciła także uwagę komisyi komedya w 3 aktach p. t. „Dziedzice“, pisana wprawdzie wedle starej metody, grzesząca rozwlekłością, lecz ożywiona nieraz szczerym humorem, a przedstawiająca żywe chociaż niezbyt nowe typy spanoszonych i faktorujących Żydów. Jest zwłaszcza w tej sztuce wyborna jedna scena targów z chłopami o parcelacyę, w której typy włościan naszkicowane są z niezrównanem życiem i prawdą. Komedya ta przy pewnych skróceniach i usunięciu lub złagodzeniu pewnych efektów, potrącających to o melodramat, to o farsę, — mogłaby, sądzę, być graną w teatrze z powodzeniem.

Wyróżniwszy na wstępie dzieło natchnionej poezyi p. t. „W mrokach złotego pałacu“ i wymieniwszy trzy sztuki: „Na wymowie“, „Pensyonat pani Piękosińskiej“ i „Dziedzice“, które mogłyby być wprowadzone na scenę — pozostaje nam jeszcze zaznaczyć te utwory, które posiadają mniejsze lub większe literackie zalety, lecz zgoła nie odpowiadają warunkom scenicznym.

Tu przedewszystkiem należy się wzmianka dramatowi w 3 aktach p. t. „Baśń królewnej“. (Godło: Sibi, amico et posteritati“). Nie jest to jednak dramat, lecz poemat raczej, którego część pierwsza, pisana bardzo pięknym wierszem, pełnym polotu i w formie nieskazitelnym, zdaje się zapowiadać nawet pod względem scenicznym dzieło nieposlednej wartości. Niestety, dalsze akty niweczą to wrażenie, polot słabnie, psuje się nastrój, a rzecz cała rozpływa się w mglistych mrokach baśni niezręcznie udramatyzowanej.

Pewnemi zaletami odznacza się dramat fantastyczny w 4 odsłonach p. t.: „Alba Cattiva“ (godło: „Fantazya“). Ale wiersz w ogólności dość gładki, chybia nieraz w rytmie, a czasem razi pospolitością; treść zaś, wkraczająca często w granice feeryi, nie wynagradza tych braków.

Oba powyższe utwory dla teatru nie przedstawiają wartości.

Osobne niejako miejsce w szeregu utworów na konkurs nadesłanych, zajmuje „Bajka jego życia“, sztuka w 3 odsłonach, która poddana była ocenie aż trzech referentów i ostatecznie w dyskusyi upadła, jako rzecz najzupełniej wadliwa w budowie, która tylko w dokładnem przerobieniu mogłaby może wejść na scenę i liczyć chyba tylko na *succès d'estime.* Zaletą utworu jest szczere odczucie przedmiotu. Nie jest to dramat, lecz raczej baśń, fantazya, której bohaterem jest Henryk Heine (godło: „W 50-tą rocznicę“), młody Heine, zapalny, fantasta i marzyciel. Osnowę „Bajki“ czerpał autor w akcie I. i II. z pamiętników Heinego. Akt III. oparł na jego „Górskiej idylli“, rozumiejąc, że jest ona domówieniem „Pamiętników“. Jest to więc młodzieńczy Heine, wierzący, marzyciel i entuzyasta, tak odmienny od późniejszego szydercy i niedowiarka. We wspomnieniach tego młodzieńca-poety autor dopatrzył się i pragnął udramatyzować — zdaniem jednego z referentów — trzy stopnie erotycznych pożądań, t. j.: kochanie naiwne, pierwsze, prawie bezwiedne, zakończone rozczarowaniem; dalej miłostkę pełną gorączki zmysłowej, obudzonej przez Edytę, wnuczkę kata; wreszcie miłość idealną dziewczęcia, miłość bezgraniczną, zdolną do najwyższych poświęceń dla ukochanego. Autor włada językiem swobodnie i ma pewne poczucie siły dramatycznej, nie ujętej wszakże w należyte karby. Pomysł oryginalny i styl odrębny, mający właściwą autorowi barwę, pewna świeżość wiejąca z utworu, świadczą o talencie, który rozwinąć się może i powinien. Na razie „Bajka jego życia“ jest tylko próbą, rażącą niezdarną budową i efektami, które trzebaby usunąć, aby wbrew intencyom autora nie wywołać śmieszności. Warunkom sceny w tej formie zgoła nie odpowiada.

Z utworów, przeznaczonych dla teatrów włościańskich, odczytano wspólnie tylko jeden p. t. „Zrękowiny u Druzgały“, obrazek ludowy w 1 odsłonie. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że ten jeden akt starczy za trzy, jest bowiem niemiłosiernie długi; dla teatrów włościańskich i z tego i z innych powodów przedstawiałby niemałe trudności. Ale pominąwszy już tę okoliczność i uwzględniając pewną werwę i humor autora w nakreśleniu sytuacyj i typów, zarzucić trzeba, że typy te i sytuacye ani nowe, ani oryginalnie przedstawione. Główna postać organisty, udającego „duchowną osobę“, zapijającego ciągle wódkę i gadającego niby po łacinie, przypomina mnóstwo podobnych postaci, już oddawna błąkających się po scenie. Ani myśl przewodnia, bardzo banalna, ani sposób jej przeprowadzenia nie mogły skłonić komisyi do zalecenia tej sztuki dla teatrów włościańskich.

Dobiegliśmy do kresu w sprawozdaniu naszem. Po za wymienionemi sztukami niema już zgoła nic do zaznaczenia, — nic wogóle, coby dawało powód do ogólniejszych uwag na temat kierunku, w jakim ma zamiar dążyć najświeższa twórczość dramatopisarska. Tylko poezya święciła tryumf, w jednym utworze niepodzielnie, w kilku innych częściowo. Zaznaczyć też wypada, że w niektórych utworach jak n. p. w „Pensyonacie pani Piękosińskiej“ i w „Dziedzicach“ zauważyć było można przebłyski humoru, co jest objawem wielce pożądanym. Skłonność do fantastyczności, najczęściej niezręcznie użytej, przejawiała się stosunkowo nadmiernie. Usiłowano też często wciągnąć aktualność, chwile walk dzisiejszych na deski sceniczne, lecz czyniono to bez zapału, bez rzeczywistego odczucia grozy sytuacyi, bez dramatycznej siły, widocznie w przekonaniu, że sama aktualność zdoła dostateczne obudzić zajęcie.

ak.

OSTATNIA POCZTA.

* Rada Narodowa zatwierdziła na okręg miejski Sambor-Gródek Jagielloński (nr.26) kandyturę JE. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

— Dnia 4 b. m. udała się do P. Prezydenta Ministrów bar. Becka deputacya handlowo-politycznego zarządu zjednoczenia Izb handlowych i przemysłowych w Austryi, celem omówienia obecnego stanu spraw ugodowych. Bar. Beck w dłuższej mowie przedstawił deputacyi teraźniejszy stan rokowań ugodowych, a deputacya przyjęła wyjaśnienia te z wielkiem zadowoleniem do wiadomości i podniosła, że dotychczasowy kierunek rokowań ugodowych spotkał się również z zadowoleniem we wszystkich kołach interesowanych. W końcu bar. Beck zapewnił, że przed ostatniem załatwieniem sprawy ugodowej zawiadomi o wszystkiem interesowane Izby handlowe i przemysłowe.

— *Slavische Corresp.* donosi, że P. Minister Pacak wygłosił wczoraj w Chrudimie mowę kandydacką, w której między innemi wspomniał o reformie wyborczej, zaznaczając, że naród czeski może być z niej zadowolony. Wyczerpawszy sprawy narodowościowe, omówił P. Minister wszystkie sprawy ugodowe.

Rząd austryacki — powiedział P. Minister — ma dotąd wolne ręce i zawrzeć może z Węgrami tylko taką ugodę, która zabezpieczy interesy Austryi, a raczej wcale nie zawrze ugody, niż taką, która miałaby wyjść na szkodę interesom Austryi.

W sprawie czesko-niemieckiego porozumienia zaznaczył P. Minister, że nadejdzie dzień, w którym uda się stworzyć podstawę dla ugody czesko-niemieckiej. Wreszcie zauważył mowca, że wyboru parlamentarnego Ministra na posła należałoby dokonać znaczną większością, gdyż tylko to potrafiłoby umocnić jego stanowisko.

— Portugalski poseł u Najw. Dworu hr. Paraty powrócił po dłuższym urlopie do Wiednia i objął napowrót agendy, któremi zawiadował pod jego nieobecność sekretarz Moreina Marques.

— Koło polskie w Dumie, dzięki swemu umiarkowaniu, taktowi i rozumowi politycznemu, zaczyna wśród stronnictw Izby rossyjskiej odgrywać pierwszorzędną rolę. Dzienniki rossyjskie piszą: Wskutek silnego antagonizmu, jaki zapanował między „kadetami“ a lewicą, sytuacya Koła polskiego staje się bardzo mocną i niezbyt odległy jest czas, w którym „Koło“ zostanie całkowitym panem położenia w Dumie. Zwróciło to zresztą już uwagę i zagranicznej prasy. Oto n. p. *Times* londyński zamieszcza artykuł wstępny, obejmujący dwie szpalty, a omawiający stanowisko Polaków w Dumie. Pismo wyraża wielkie uznanie dla politycznej dojrzałości polskiego narodu w Rossyi. Artykuł podnosi, że polska reprezentacya w Dumie jest nawskróś patryotyczną i wzięła sobie za zadanie wzmocnienie narodu polskiego środkami moralnymi, ekonomicznymi i konstytucyjnymi. Mimo to, że celem jej jest daleko idąca autonomia, nie ma ona absolutnie zamiaru oderwania Polski od Rossyi, gdyż wie, że Polska po odłączeniu się od Rossyi byłaby wystawioną na większe niebezpieczeństwa, niż jest niem dzisiaj panowanie rossyjskie. Fakt, że polska reprezentacya potrafiła poprzeć wojskowe przedłożenie rossyjskie, nie ustępując w niczem ze swego patryotycznego stanowiska, że ujawniła patryotyzm polski bez ujmy dla patryotyzmu rossyjskiego, jest doniosłem wydarzeniem nietylko w historyi polskiej, lecz także w historyi Europy i całego świata.

Przed samą przerwą w obradach Rady państwa i Dumy, z powodu świąt starego stylu, nastąpiło nowe ukonstytuowanie się Kół polskich w Radzie państwa. Koło Królestwa wybrało prezesem p. Józefa Ostrowskiego, Koło Litwy i Rusi p. Edwarda Woyniłłowicza; do komisyi parlamentarnej wybrani zostali pp.: Eustachy Dobiecki i Jan hr. Olizar. Prezesem związku Kół wybrany p. Edward Woyniłłowicz, wiceprezesem p. Józef Ostrowski. Ze względu na nieobecność ostatniego z powodu choroby, zastępcą p. Ostrowskiego na obydwóch stanowiskach wybrany został p. Dobiecki, a zastępcą p. Dobieckiego w komisyi parlamentarnej bar. L. Kronenberg.

Car podpisał ukaz amnestyjny, według którego wielu więźniom politycznym, skazanym już przez sądy, darowana będzie kara. Sądy polowe, które ukończyły już swą pełną grozy działalność, nie mają być więcej przywrócone. W ciągu 8 miesięcy, w czasie których sądy te funkcyonowały, stracono na podstawie ich wyroków 144 osób.

Synod zabronił znanemu zakonnikowi, Iliodorowi, autorowi mnóstwa niesłychanie gwałtownych publikacyj przeciw ruchowi wolnościowemu i przeciw obcoplemieńcom, pisywania dalszych artykułów w prasie reakcyjnej pod groźbą osadzenia go w jednym z najbardziej surowych klasztorów północnych.

Towariszcz donosi, że dymisya kontrolora państwa, Schwanebacha, jest już postanowiona. Kandydata na jego następcę jeszcze nie upatrzono. Stołypin popiera na to stanowisko znanego działacza ziemskiego, ks. Lwowa, wobec którego sfery dworskie są dość przychylnie usposobione.

— Serbski prezydent ministrów Pasicz ma zamiar w przyszłym tygodniu w powrocie z Londynu, dokąd udał się celem wzięcia udziału w otwarciu wystawy bałkańskiej, zatrzymać się na 2—3 dni w Wiedniu.

— W Madrycie głoszą, że gabinet hiszpański ma po zebraniu się Kortezów uledz rekonstrukcyi.

— W Yemen Turcy ponieśli znowu klęskę. W bitwie pod Amran wzięły górę plemiona powstańcze, a 700 żołnierzy tureckich poległo.

— Król Edward angielski opuścił Paryż dnia 4 b. m. o godzinie 10 min. 30 rano i wyjechał z powrotem do Londynu.

— Prasa hiszpańska otrzymała wiadomość, że wojska niemieckie w Południowo-zachodniej Afryce wpadły w marcu r. b. na terytoryum hiszpańskie, usunęły w nadgranicznej wsi flagę hiszpańską i 18 krajowców wzięły w niewolę. Nadto mieli Niemcy wspierać niepokoje, wybuchłe wśród murzynów podległych Hiszpanii i w broń ich zaopatrywać.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 6 maja. *(Tel. pr.)* Z powodu jutrzejszego dorocznego posiedzenia panuje dziś żywy ruch w gmachu Akademii Umiejętności. Przed południem odbyło się posiedzenie komisyi językowej, potem posiedzenie wydziału przyrodniczego, wreszcie pełne posiedzenie administracyjne, w którem wzięli udział także Henryk Sienkiewicz, przybyły z Warszawy, mecenas Osuchowski bezpłatny syndyk Akademii na Królestwo Polskie, oraz kilkunastu członków ze Lwowa pp.: Balzer, Franke, Kętrzyński, Wojciechowski, Finkel, Abraham, Kallenbach i p. Ćwikliński z Wiednia. Jutro po południu odbędzie się posiedzenie komitetu wydawniczego Encyklopedyi, wieczorem zaś ukonstytuuje się komitet dla popierania wydawnictw Akademii.

Kraków, 6 maja. Dziś rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa o fałszowanie metryk w tutejszym izraelickim urzędzie metrykalnym. O zbrodnię nadużycia władzy urzędowej obwiniony jest zastępca urzędnika biura metrykalnego Dawid Richter, o współwinę ojciec jego Abraham i Nuchem Eber Icykowicz, dla którego wyrobiono fałszywą metrykę i świadectwo przynależności.

Rzeszów, 6 maja. *(Tel. pryw.)*. Wczoraj wygłosił tu mowę kandydacką gubernator Banku austro-węgierskiego JE. dr. Biliński, na zgromadzeniu wyborców z miast Rzeszowa, Sędziszowa i Ropczyc.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 6 maja. Prognoza na 7 maja: W Galicyi: Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, łagodnie, pogoda utrzymuje się nadal.

Wiedeń, 6 maja. Wczoraj odbyła się nadzwyczajna narada delegatów Stowarzyszeń pokojowych w krajach trójprzymierza. Przyjęto rezolucyę, domagającą się poprawy postanowień o łagodzeniu międzynarodowych sporów, wprowadzenia obowiązkowych sądów rozjemczych, oraz regularnego odbywania co pewien czas konferencyi haskiej.

Wiedeń, 6 maja. Wczoraj odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia austryackich urzędników kolejowych przy bardzo licznym udziale grup miejscowych.

Włoszczowa, 6 maja. *(Tel. pryw.)*. Na uroczystość odsłonięcia pomnika Czarneckiego przybył O. Rejman z Jasnej Góry; przybyło także około 60 księży i przeszło 12.000 ludności z bliższej i dalszej okolicy. Przemawiali trzej kapłani, Henryk hr. Potocki z Chrząstowa, włościanin Rak, obywatel Baranowski z Włoszczowy, jeden z publicystów i p. Ostrowski z Maluszyna. Po odsłonięciu nastąpił uroczysty pochód narodowy ze składaniem wieńców. Straż honorową pełnili członkowie straży ogniowej. W czasie nabożeństwa śpiewała „Lutnia“ z Częstochowy.

Madryt, 6 maja. Przy wyborach do senatu wybrano 101 konserwatystów, 28 liberalnych, 4 demokratów, 2 niezawisłych, 6 republikanów, 7 karlistów, 4 regionalistów, 4 katolików i 1 integralistę. Brak jeszcze niektórych wyników wyborczych.

Kopenhaga, 6 maja. Onegdaj rano przybyło tu około 200 rossyjskich socyalnych demokratów; spodziewany jest przyjazd jeszcze 100 lub 150 z Szwecyi. Wczoraj w południe rossyjscy socyaliści zostali wezwani przez dyrektora policyi, ażeby przed północą wyjechali z kraju, inaczej będą wydaleni. Na to wszyscy odjechali do Malmö. Jaki cel był przyjazdu ich, niewiadomo.

Londyn, 6 maja. Do *Daily Mail* donoszą z Simli (w Indyach), że ton prasy krajowej w Kalkucie staje się coraz gwałtowniejszy w miarę, jak zło wyrządzone przez tą prasę, coraz bardziej się objawia. Pismo *Bengalia,* którego właścicielem jest członek zgromadzenia prawodawczego w Bengalii, zamieszcza niesłychane ataki na urzędników angielskich. Prasa anglo-indyjska wzywa rząd, aby przez energiczne zarządzenia położył kres tej agitacyi.

Tokio, 6 maja. Ponieważ wojska rossyjskie z północnej Korei ciągle jeszcze nie są wycofane, dowódca japoński otrzymał rozkaz zaprotestowania przeciw temu.

W niektórych kołach tutejszych sądzą, że po podpisaniu traktatu rossyjsko-japońskiego nastąpi zawarcie porozumienia *(entente)* francusko-japońskiego.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 6 maja. *(Tel. pr.)* Do komitetu w zarządzie głównym „Macierzy“ wpłynęło do onegdaj wieczorem przeszło 7000 rubli za część kartek pamiątkowych, rozesłanych do mieszkańców Warszawy.

Petersburg, 6 maja. Pierwszy dzień świąt przeszedł spokojnie. O zaburzeniach, skierowanych przeciw Żydom, dotąd niema żadnych wiadomości.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 6 maja 1907. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 772·25, Akcye Anglobanku 306·—, Akcye Unionbanku 565·50, Akcye Länderbanku 447·25, Akcye Bankvereinu 546·—, Akcye Bodencredit 1040·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 589·—, Akcye kolei państwowych 688·—, Akcye kolei Południowej 132·—, Akcye kolei Elbethal 432·—, Akcye kolei Północnej 5570·—. Akcye kolei czerniowieckiej 570·—, Akcye Alpiny 598·50, Akcye Rima Muranyi 553·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2623·—, Akcye Fabryki broni 555·—, Akcye Tureckie tytoniowe 418·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 550·—. Obligacye węgierskiej indemnizacyi 94·30. Renta majowa 98·70, Austryacka Renta koronowa 98·65, Węgierska Renta koronowa 94·20, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·55, 4-prc Listy Banku hipotecznego 97·25, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 100·85, 5-prc. Listy Banku hipotecznego 111·50, 4-prc. Listy Banku krajowego 97·75, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101·45, 5-prc. komunalne obligacye Banku krajowego —·—, 4-prc. Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·95, 4-prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·25, 4-prc pożyczka m. Lwowa 95·75, Losy tureckie 196·25, Marki 117·67, Rubel 251·75, 5-prc. Rossyjska pożyczka 1906 r. 86·—.

Usposobienie silne wskutek zagranicy, lepszej pogody i zwiększonych dochodów kolei państwowych. Targ montanów ożywiony.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorętszej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6 maja 1907.

Hotel George'a.

PP. A. hr. Stecki z Podola ross., G. Jełowicki z Wołynia, K. Winnicki z Turadów.

Hotel Europejski.

PP. W. Wilk z Wiednia, P. Koroniewicz z Warszawy, B. Rehbinder z Warszawy, E. Kałużnicki z Uhnowa, K. Zawadzki Światopełk z Litwy, E. Łucki ze Stanisławowa.

Hotel Centralny.

PP. T, Wześniowski z Sanoka, B. Jaworski z Sokala, J. Miśkowski z Kijowa.

Hotel Kontinent.

P. M. Lanz z Krakowa.

Hotel Victoria.

PP. F. Rericha z Wołynia, G. Herrmann z Wołynia.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 5 maja.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą		żądają	
	walutą koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	586	—	596	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	564	—	569	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ $4^1/_2$ pr. „ los w 50 l.	100	30	101	—
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	97	20	97	90
„ kraj. $4^1/_2$ pr. „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	97	60	98	30
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	98	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41^1/_2$ lat	98	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	97	40	98	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	80	99	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	100	80	101	50
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$ pr. (3 em.)	101	—	101	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	96	80	97	50
Kol. lokalne dtto 4 pr.	96	80	97	50
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	97	60	98	30
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	95	50	96	20
„ „ „ 4 konwen.	96	50	97	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	96	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	30	11	45
20 frankówka	19	10	19	30
100 rubli rossyjskich srebrnych	248	—	252	—
„ „ „ papierowych	250	70	253	—
100 marek niemieckich	117	30	118	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 4 maja 1906

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98 65	98·85
styczeń-lipiec	98·45	98·65
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·90	100·10
kwiecień-październik	99 90	100·10

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150·25	152·25
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	210·—	212·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	258·—	264·—
„ „ „ 1864 po 50 zł.	258·—	264·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·—	290·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·10	117·30
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	98·60	98·80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	98·85	99·85
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·35	117·35
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	467 50	469·70
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	123·35	124·30
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	98·45	99·45
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	98 80	99 80
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	106·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·—	121·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·15	100·15
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·15	100·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	99·30	100·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em z r. 1887, 4 prc. (sr.)	99·40	100·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	99·30	100·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	99·80	100·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	99·50	100·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	99·40	100·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	99·45	100·45
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	98·25	99·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	98·85	99·85
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	98·60	99·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·60	117·60
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·25	94·45
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	147·75	149·75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	197·50	200·50
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	197·50	200·50

Koronowa waluta.	płacą	żądają
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	95·45	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·05	95·05
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·50	104·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·65	97·65
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·45	101·45
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	96·75	97·75
Gal. obl prop. z roku 1889 4 pr.	98·45	99·45
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	95·50	96·50
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	96·—	107·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	193·50	194·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	98·30	99·10
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	269·50	279·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	281·—	291·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·75	102·25
„ „ „ „ „ 4 pr.	98·75	99·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	100·35	101·35
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	97·25	98·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97·05	98·05
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·50	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	98·50	99·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	100·95	101·95
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	100·85	101·85
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	96·50	97·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	99·30	100·25
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·85	100·80
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	114·60	115·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·30	116·30
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·65	90·65
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·—	99·—
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·90	102·90
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·70	23·70
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	435·—	445·—
Clary 40 zł. m. k.	133·—	143·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	82·—	90·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90·—	96·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	58·—	65·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Palfy 40 zł. m. k.	170·—	180·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	45·50	47·50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27·50	29·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	65·—	75·—
Salma 40 zł. m. k.	185·—	195·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	84·50	90·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	306·25	307 25
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3457·—	3467·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	664·75	665·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	773·—	774·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	573·—	575·—
Galic. banku hip. 200 zł.	587·—	589·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	447·25	448 25
„ Austro-węg. 1400 kor.	1766·—	1774·50
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	564·50	565·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	242·25	242·75
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·25	242·75
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	480·—	485·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	430·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5550·—	5560·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	430·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	569·—	573·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	372·—	376·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1026·—	1030·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	730·—	733·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	554·—	564·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	595 40	596·40
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2535·—	2595·—
Schodnicy 500 kor.	536·—	546·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	417·—	419·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	270·—	273·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·60	240·85
Paryż za 100 franków	95·65	$95·77^1/_2$
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	$117·62^1/_2$	$117·82^1/_2$
Włoskie banki	95·40	95·55
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	$95·47^1/_2$	$95·62^1/_2$
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·36	11 40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·11	19·14
20-markówka	23·48	23·57
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·65	117·85
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·35	95·55
Ruble	$2·51^1/_2$	$2·52^1/_2$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 2171/6 (5) (3620)

Dnia 28 maja 1907 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacya 20/84 części z 1/4 części realności obj. whl. 92, oraz 20/84 części realności obj. whl. 110 ks. gr. gm. Bruchnal, należących do Taćki, zam. Mielnik.

Realności te w całości składają się z domu mieszkalnego, 2 stajen, stodoły i 17 morgów, 621 sążni gruntu.

Nieruchomość obj. whl. 92 wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 202 kor., zaś obj. whl. 110 na 723 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi co do realności obj. whl. 92 kwotę 134 kor. 8 hal., zaś co do realności obj. whl. 110 kwotę 482 kor. 54 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 17 kwietnia 1907.

L. cz. E. IX. 3060/5 (22) (3465)

Dnia 6 czerwca 1907 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie relicytacya realności whl. 568 księgi gr. gm. Nowosiółki.

Nieruchomość jest oceniona na 317 kor.

Najniższa cena wynosi 158 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Przemyśl, dnia 15 kwietnia 1907.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

L. cz. 2308/7. (3655 1—3)

Obwieszczenie

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla sądu powiatowego w Sokołowie sprzętów kancelaryjnych wchodzących w zakres robót stolarskich, rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które mają być wniesione do Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie w kopertach opieczętowanych w terminie do 28 maja 1907.

Cena kosztorysu wynosi 1755 kor.

Szczegółowe wykazy sprzętów, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w dyrekcyi kancelaryi sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie i w sądzie powiatowym w Sokołowie.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 28 kwietnia 1907.

L. cz. E. 704/6 (6) (3614)

Na żądanie Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie odbędzie się dnia 23 maja 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Cieszanowie licytacya realności whl. 52 ks. gr. gm. Podemszczyzna, składająca się z parcel budowlanych i gruntowych wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 8400 kor., przynależności zaś na 652 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 6035 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oszacowania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszcze-

nia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział III.
Cieszanów, dnia 20 marca 1907.

L. 50.902/VII. b (3633 1—3)

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy dolnej konstrukcyi stałego mostu Nr. 60 na Wiszni w Sądowej Wiszni na gościńcu państwowym przemyskim rozebrania dotychczasowego mostu drewnianego i urządzenie prowizorycznej komunikacyi na czas budowy odbędzie się dnia 29 maja b. r. o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie w Przemyślu publiczna licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne powyższych robót wynoszą ogółem 21135 kor. 99 hal.

Warunki i plany budowy mogą być przejrzane we wspomnianem Starostwie w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne opieczętowane według podanego wzoru sporządzone, opatrzone marką stemplową na 1 koronę i wadyum wynoszącem 5% kwoty fiskalnej w gotówce lub papierach wartościowych obliczonych, wedle kursu dziennego wniesione być mają najpóźniej do godziny 12 w dniu licytacyi do powyższego c. k. Starostwa.

Oferty nie ułożone według wzoru lub wniesione po terminie, albo zawierające jakiekolwiek dopiski lub zastrzeżenia, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 29 kwietnia 1907.

Wzór oferty.

Niżej podpisan . . obowiązuj . . się wykonać dolną konstrukcyę mostu Nr. 60 na Wiszni w Sądowej Wiszni na gościńcu państwowym przemyskim z rozebraniem istniejącego mostu i urządzeniem prowizorycznego objazdu na czas budowy ze zniżką . . % wyraźnie . . . . od kwoty fiskalnej 21.135 kor. 99 hal.

Warunki licytacyi dobrze znam i poddaję się im bezwarunkowo.

Załączam przepisane wadyum w kwocie . . . . składające się.

Data
Imię i nazwisko,
charakter i miejsce zamieszkania oferenta.

L. cz. E. 111/7 (3621)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Kałuszu zastąpionego przez adwokata dra Staneckiego odbędzie się dnia 3 czerwca 1907 o godz. 8 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. II. w Kałuszu licytacya całej realności lwh. 274 ks. gr. gminy Śliwki Semania Ilków własnej, wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty, szopki i obrogu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na sumę 3450 kor., przynależności zaś na sumę 130 kor.

Najniższa cena wynosi kwotę 2386 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceńienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 18 kwietnia 1907.

L. cz. E. 262/7 (3624)

Na żądanie c. k. Urzędu podatkowego w Mielnicy imieniem Skarbu państwa odbędzie się dnia 13 maja 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya realności objętej whl. 17 ks. gr. gm. kat. Okopy Nusima Weismana własnej, składającej się z pb. 30, 31 i 34 oraz pgr. lk. 469.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1000 kor.

Najniższa cena wynosi 666 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mielnica, dnia 5 marca 1907.

L. cz. E. 271/7, 2215/6 (4) (3666)

W niżej wymienionym sądzie w biurze Nr. 2 w domu pana Turzańskiego odbędzie się dnia 28 maja 1907 licytacya następujących nieruchomości:

a) połowy realności whl. 1032 gm. Skała stanowiącej pb. 430/2, na której stoi dom murowany gontem kryty używany na olejarnię anyżową, o godzinie 10 rano;

b) realność whl. 825 gminy Borszczów składającej się z pb. 50/2, na której znajduje się chata z surówki i chlewek, tudzież z ogrodu pg. 51/2 obszaru 31 arów 78 m.² o godz. 9 rano.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 512 kor. 50 hal., ad b) 854 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć w sądzie tutejszym, biuro 2, Oddział II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Borszczów, dnia 26 kwietnia 1907.

L. cz. E. 493/6 (9) (3692 1—3)

Na żądanie Maryi Dudek, zastąpionej przez adwokata dr. Wielgusa i dr. Adama Dołkowskiego w Zatorze odbędzie się dnia 17 maja 1907 o godz. 9 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5 licytacya realności: a) lwh. 164 ks. gr. gm. Zator, b) lwh. 609 ks. gr. gm. objętych.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 1293 kor. 75 hal., ad b) na 1034 kor. 37 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 862 kor. 50 hal., ad b) 689 kor. 58 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 20 grudnia 1906.

L. cz. E. 615/6 (2) (3693 1—3)

Na żądanie Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu odbędzie się dnia 17 maja 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 w Zatorze licytacya realności whl. 102 i 850 ks. gr. gm. Przeciszów objętych, Jakóba Balona własnych, składających się z gruntów.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione a to realności lwh. 102 na 243 kor. 77 hal. a realność lwh. 850 na 3099 koron 71 hal.

Najniższa cena wynosi kwotę 2151 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 15 lutego 1907.

L. cz. E. 1344/6 (3626)

Na żądanie Szymona Jakobiego odbędzie się dnia 31 maja 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacya realności lwh. 122 gm. Jata z wyłączeniem parc. bud. 34/1, 35/2 wraz z budynkami i przynależnościami i parc. gr. 825.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1350 kor.

Najniższa cena wynosi 900 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nisko, dnia 30 kwietnia 1907.

Ч. сп. Е. 2176/6 (5) (3563)

Оголошене переторгу.

На попиране вірительки Теодозиї Сембратович, учительки в Калуши заступленоѣ через адв. дра Андрія Косса в Калуши, відбуде ся 23 мая 1907 перед полуднем о 10 годині в низше означенім суді, комната ч. 17 в Бережанах переторг 3/13 частей реальности в. г. ч. 146 гром. Бережани, зобовязаноѣ мал. Гелени Сембратович власних, з приналежностию, складаючого ся з штахет роботи столярскоѣ, частоколу дубового і паркану соснового.

Продати ся маюча недвижимість, а то 3/13 части тоїж суть оцінені на квоту 6192 кор. 7⁵/₁₀ сот. уже враз з приналежностями.

Найнизша подача виносить квоту 3096 кор. 4 сот., понизше тоѣ квоти не відбуде ся продаж.

Условия переторгу і грамоти, відносячі ся до недвижимостей могуть ті, що мають охоту куповати, переглянути в низше означенім суді комната ч. 17 підчас годин урядових.

Права, котрі би продаж робили недопустимою, належить найпізнійше на дни судовім, визначенім до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо инакше що до недвижимости самоѣ вже більше не могуть бути підношені.

О дальших випадках поступованя переторгового увідомляти ся буде особи, для котрих під той час що до недвижимости якісь права або тягарі суть установлені, або в току поступованя переторгового установлені будуть, в тім випадку тілько прибитєм в суді, як би они ані не мешкали в области низше означеного суду, ані не вказали поіменно повновластця для доручень, мешкаючого в місцевосци суду.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ V.
Бережани, дня 26 марта 1907.

Upadłości.

L. cz. S. 6/7 (3605 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie zezwolił na otwarcie kupieckiego konkursu do majątku Chaima Meningera, nieprotokołowanego kupca w Stanisławowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Jana Schneidra w Stanisławowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana Jakóba Kanflera, zastępcę Tow.: „Creditoren Verein w Wiedniu" w Stanisławowie przebywającego.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 21 maja 1907, godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 2 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 7 czerwca 1907, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 10 czerwca 1907 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Stanisławowie lub w pobliżu Stanisławowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 3 maja 1907.

Konkursa.

L. cz. 2971/7. (3549 2—3)

Konkurs

celem obsadzenia większej ilości opróżnić się mających posad adjunktów przy c. k. zakładach karnych w XI. klasie rangi z systemizowanymi poborami tej klasy rangi, wolnem pomieszkaniem i wynagrodzeniem poborów deputatowych w kwocie 120 koron rocznie.

Ubiegający się o te posady wniosą swe należycie udokumentowane podania w drodze służbowej do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości najdalej do dnia 18 maja 1907 i wykażą się świadectwem egzaminu przepisanego rozporządzeniem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 21 stycznia 1889 Nr. 10 dz. pp.

Kandydaci ze stanu oficerskiego mają przedłożyć przepisany reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 18 listopada 1875 l. 14.600 rewers zrzeczenia się.

Podania nieudokumentowane należycie lub w terminie oznaczonym nie wniesione, nie będą uwzględnione.

C. k. Nadprokuratorya państwa.
Lwów, dnia 2 maja 1907.

ZL. 2971/7. (3549 2—3)

Strafanstaltsadjunktenstellen.

In nächster Zeit werden in den Männerstrafanstalten mehrere Strafanstaltsadjunktenstellen in der XI. Rangsklasse mit den sistemmässigen Bezüger dieser Rangsklasse, dem Genusse einer Dienstwohnung und eines Deputatsrelutums jährlicher 120 K. zur Erledigung und Besetzung gelangen.

Bewerber um diese Stellen, auf die die Justizministerialverordnung vom 21 Jänner 1889 R. G. Bl. Nr. 10, Anwendung findet, haben ihre gehörig belegten Gesuche im vorgeschriebenen Dienstwege bis längstens 18 Mai d. J. beim Justizministerium einzubringen.

Bewerber aus dem Offiziersstande haben den mit dem Justizministerialerlasse vom 18 November 1875 Z. 14.600 vorgeschriebenen Verzichtsrevers beizuschliessen.

Nicht gehörig belegte oder verspätet eingebrachte Gesuche bleiben unberücksichtigt.

K. k. Oberstaatsanwaltschaft.
Lemberg, am 2 Mai 1907.

L. Prez. 1411 4/7 (3520 3—3)

Konkurs.

Przy c. k. Sądzie obwodowym w Tarnowie jest do obsadzenia posada dozorcy więźniów z systemizowanymi poborami służbowymi.

Podania o tę, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę należy wnieść do Prezydyum tego sądu obwodowego do dnia 15 czerwca 1907.

Tarnów, 30 kwietnia 1907.

L. 224/907 (3590 3—3)

Konkurs.

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy rozpisuje niniejszem konkurs na posadę wachmistrza policyi na razie na nadchodzący sezon kąpielowy na czas 4 miesięcy, począwszy od 1 czerwca 1907.

Do posady tej przywiązanem jest oprócz mieszkania w naturze i uniformu, wynagrodzenie po 3 kor. dziennie.

Pierwszeństwo mają wysłużeni wachmistrze policyi z większych miast i żandarmi.

Kompetujący o tę posadę mają wnieść swoje podania należycie udokumentowane najdalej do dnia 15 maja 1907 do c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy.

Krynica, dnia 1 maja 1907.

L. 58124/II. (3678 2—3)

Konkurs.

Na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych: W Jankowcach i w Jaworze nad Stryjem z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służących później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 20 maja b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 2 maja 1907.

L. 339 (3589 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty ogłasza podpisana Dyrekcya konkurs na posadę nauczyciela chemii ogólnej i analitycznej w IX. klasie rangi.

Z posadą tą, obsadzić się mającą od dnia 1 września 1907, łączy się płaca 2800 koron rocznie, dodatek aktywalny 960 koron rocznie, jakoteż prawo uzyskania z czasem 5 kwinkwenjów, pierwsze dwa po 400 koron, dalsze trzy po 600 koron rocznie.

Po 15 latach służby nauczycielskiej może nastąpić posunięcie do VIII. rangi, połączone z podwyższeniem płacy o dalszych 800 koron i dodatku aktywalnego o 144 koron.

Podanie wystosowane do c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty przesłać należy na ręce Dyrekcyi i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Termin konkursu upływa z dniem 30 maja 1907.

Z Dyrekcyi c. k. państwowej szkoły przemysłowej.

W Krakowie, dnia 2 maja 1907.

L. 55034 (3653 1—3)

Obwieszczenie.

W c. k. fabryce tytoniu w Monasterzyskach będzie obsadzona posada lekarza fabrycznego II., ewentualnie tymczasowo III. kategoryi (płaca roczna 2200 K względnie 1600 K) i 360 K rocznego ryczałtu na dorożki. Termin konkursu do 22 maja 1907.

Bliższych szczegółów konkursu zasięgnąć można w c. k. fabryce tytoniu w Monasterzyskach, w departamencie sanitarnym c. k. Namiestnictwa we Lwowie i w c. k. generalnej Dyrekcyi zarządu tytoniowego we Wiedniu IX. Porzellangasse 51.

Wiedeń, 20 kwietnia 1907.

L. 597/907 (3679 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia nowosystemizowanej posady panwiowego przy c. k. Zarządzie salinarnym w Kosowie, względnie takiejże posady przy innym zarządzie salinarnym w Galicyi lub w Kaczyce na Bukowinie opróżnić się mogącej z którą to posadą połączone są systemizowane pobory służbowe III. klasy płac sług salinarnych rozpisuje się konkurs z terminem do 31 maja 1907.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść w powyższym terminie własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane swe podania do c. k. zarządu salinarnego w Kosowie w przepisanej drodze służbowej, ci zaś którzy nie są jeszcze w służbie państwowej w drodze odnośnego c. k. Starostwa powiatowego, względnie c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie lub w Krakowie i wykazać, że władają językami krajowymi jako też językiem niemieckim w słowie i piśmie, że są fizycznie zdolni do służby salinarnej względnie kopalnianej, że ukończyli z dobrym postępem szkołę górniczą i że odpowiadają ogólnym wymogom przyjęcia do służby państwowej.

Kompetenci nie pozostający w służbie państwowej winni zatem przedłożyć nadto dowody poddaństwa austryackiego, nieprzekroczonego 40 roku wieku i dotychczasowego zatrudnienia.

C. k. Zarząd salinarny.

Kosów, dnia 2 maja 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. 249. (3544 3—3)

Ogłoszenie.

Dr. Roman Witoszyński wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Lisku.

Z Wydziału Izby adwokackiej.

Przemyśl, 30 kwietnia 1907.

L. Prez. 892 18/7 (3560 2—3)

Obwieszczenie.

Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla drugiej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Samborze dnia 3 czerwca 1907 o godzinie 8·30 rano się rozpoczynającej, przewodniczącym c. k. wiceprezydenta sądu obwodowego Marcelego Tustanowskiego, a zastępcami przewodniczącego c. k. radców sądu krajowego Jana Grafa, Dyonizego Haydera, Alojzego Dobrzańskiego, Leona Bereźnickiego, Bazylego Malarkiewicza i Władysława Donichta.

Sambor, dnia 17 kwietnia 1907.

L. cz. Cg. I. 137/7 (1) (3662)

Przeciw Gedaliemu Goldbergowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stryju przez Stryjski fundusz powiatowy pozew o 745 kor. 75 hal., 745 kor. 75 hal. i 266 kor. 32 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na 15 maja 1907.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana W. Warywodę, adwokata w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k Sąd obwodowy, Oddział I.

Stryj, dnia 26 kwietnia 1907.

L. 15.714 (3594 2—3)

Wykaz

kwot przypadających na pojedyncze okręgi szkolne dla bezpłatne książki w języku polskim na ubogich uczniów szkół ludowych na rok szkolny 1907/8 w stosunku do ilości dzieci do szkół rzeczywiście w roku szkolnym 1906/7 uczęszczających.

Liczba porządkowa	C. k. Rada szkolna okręgowa	Ilość dzieci do szkoły rzeczywiście uczęszczających	Kwota przypadająca na polskie bezpłatne książki dla ubogich uczniów K.	h.
1	Biała	13640	1195	10
2	Bóbrka	16236	1422	53
3	Bochnia	21775	1907	85
4	Bohorodczany	7094	621	57
5	Borszczów	11353	994	70
6	Brody	12900	1130	25
7	Brzesko	18272	1600	93
8	Brzeżany	14662	1284	62
9	Brzozów	12551	1099	66
10	Buczacz	13250	1160	92
11	Chrzanów	18457	1617	12
12	Cieszanów	11166	978	30
13	Czortków	10137	888	15
14	Dąbrowa	10902	955	18
15	Dobromil	12694	1112	20
16	Dolina	13638	1194	90
17	Drohobycz	13876	1215	75
18	Gorlice	10946	959	6
19	Gródek	9528	834	82
20	Grybów	7730	677	30
21	Horodenka	5912	518	—
22	Husiatyn	13258	1161	62
23	Jarosław	17750	1555	20
24	Jasło	12511	1096	15
25	Jaworów	9046	792	60
26	Kałusz	11862	1039	30
27	Kamionka	17041	1493	5
28	Kolbuszowa	11970	1048	75
29	Kołomyja	20104	1761	45
30	Kosów	7868	689	40
31	Kraków miejska	12630	1106	60
32	Kraków zamiejska	15249	1336	5
33	Krosno	11702	1025	27
34	Limanowa	9091	796	55
35	Lisko	6800	595	80
36	Lwów miejska	17359	1520	92
37	Lwów zamiejska	23632	2070	55
38	Łańcut	12892	1129	53
39	Mielec	10850	950	65
40	Mościska	11488	1006	53
41	Myślenice	13180	1154	80
42	Nadwórna	5861	513	55
43	Nisko	9507	833	—
44	Nowy Sącz	12422	1088	36
45	Nowy Targ	10770	943	65
46	Peczeniżyn	3047	267	—
47	Pilzno	6442	564	45
48	Podgórze	9509	833	15
49	Podhajce	11838	1037	20
50	Przemyśl	18138	1589	20
51	Przemyślany	13677	1198	32
52	Przeworsk	8054	705	70
53	Rawa	10448	915	42
54	Rohatyn	16956	1485	62
55	Ropczyce	10900	955	5
56	Rudki	9964	873	—
57	Rzeszów	17655	1546	86
58	Sambor	12752	1117	28
59	Sanok	13290	1164	45
60	Skałat	13023	1141	2
61	Śniatyn	10434	914	20
62	Sokal	17354	1520	50
63	Stanisławów	18078	1583	92
64	Stary Sambor	7997	700	70
65	Stryj	13086	1146	53
66	Strzyżów	8695	761	85
67	Tarnobrzeg	11510	1008	45
68	Tarnopol	18840	1650	70
69	Tarnów	14284	1251	50
70	Tłumacz	15777	1382	35
71	Trembowla	11650	1020	75
72	Turka	4750	416	20
73	Wadowice	15988	1400	80
74	Wieliczka	12849	1125	80
75	Zaleszczyki	8648	757	75
76	Zbaraż	8020	702	71
77	Zborów	6003	526	—
78	Złoczów	14598	1279	—
79	Żółkiew	13970	1223	99
80	Żydaczów	10407	911	85
81	Żywiec	10355	907	27
	Razem . .	1000548	87664	78

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, 28 kwietnia 1907.

L. cz. C. II. 222/7 (1) (3664)

Edykt.

Przeciw Maryannie z Tchoniów Ciochoniowej z Pogórskiej woli, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie przez Maryannę z Kałdonów Rzepa i Stanisława Kałdona pozew o własność połowy realności lwh. 240 gm. Pogórska wola.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 18 maja 1907 o godz. 10 przed południem, biuro Nr. 10.

Celem strzeżenia praw Maryanny Ciochoniowej, ustanawia się pana dr. Niemierowskiego, adwokata w Tarnowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona sama w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 16 kwietnia 1907.

L. cz. C. II. 161/7 (1) (3669)

Przeciw Sydorowi Gluzowi ze Skwirtnego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Teodora Stefanowskiego z Kwiatonia pozew o 580 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 17 maja 1907 o 10 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego Sydora Gluza, ustanawia się pana dra Radomyskiego, adwokata w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 18 kwietnia 1907.

L. cz. C. I. 160/7 (2) (3675)

Edykt.

Przeciw Maksowi Schlesingerowi, kupcowi z Budapesztu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Starejsoli przez Leisora Kostman i tow. w Chyrowie pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 300 koron z pn.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 15 maja 1907 godzina 10 rano, biuro Nr. 4.

Celem strzeżenia praw Maksa Schlesingera, ustanawia się pana dr. Franciszka Raucha, adwokata w Starejsoli, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie nieobecnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Starasól, dnia 28 kwietnia 1907.

L. cz. C. I. 136/7 (1) (3684)

Edykt.

Przeciw Bazylemu Kropelnickiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mielnicy przez Jana Szypowskiego z Michalówki pozew o 200 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono w tut. sądzie biuro Nr. 8 audyencyę do rozprawy na dzień 8 maja 1907 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Bazylego Kropelnickiego ustanawia się pana Jana Malickiego w Michalówce kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Bazylego Kropelnickiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mielnica, dnia 22 kwietnia 1907.

L. cz. C. II. 160/7 (1) (3674)

Edykt.

Przeciw Kazimierzowi Gliniakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku przez Tomasza Gliniaka i tow. pozew o własność i intabulacyę realności lwh. 45 gminy Ubieszyn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono ustną rozprawę na dzień 10 maja 1907 o godz. 9 rano biuro Nr. II.

Celem strzeżenia praw Kazimierza Gliniaka ustanawia się pana Jana Gliniaka w Ubieszynie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Kazimierza Gliniaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Przeworsk, dnia 26 kwietnia 1907.

L. cz. C. II. 80/7 (1) (3628)

Edykt.

Przeciw Helenie z Daktylów Skrzypkowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wnieśli Maryanna 2o Struzik i Piotr Struzik pozew o 660 kor.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 20 kwietnia 1907 o godzinie 9 rano.

Ustanowiony celem strzeżenia praw Heleny z Daktylów Skrzypek kuratorem p. Richter adwokat w Radomyślu wielkim, zastępować ją będzie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona osobiście lub przez pełnomocnika w sądzie się nie zgłosi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radomyśl wielki, dnia 4 kwietnia 1907.

L. cz. C. I. 188/7 (1) (3619)

Edykt.

Przeciw Leonowi Czyż, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jarosławiu przez dra Władysława Grabowskiego pozew o 391 kor. 14 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 15 maja 1907, o godzinie 10 przed południem, sala rozpr. Nr. 1.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adwokata dra Lutschütza w Jarosławiu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Leona Czyża w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jarosław, dnia 2 maja 1907.

L. cz. C. I. 124/7 (1) (3630)

Edykt.

Przeciw Ludwikowi Dydyńskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokalu przez Józefa Irę i Antoninę Gembarowicz w Sokalu, pozew o 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 22 maja 1907 o godzinie 8 rano w tym sądzie biuro Nr. I.

Celem strzeżenia praw Ludwika Dydyńskiego ustanawia się pana adwokata dra Filipowskiego w Sokalu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie jego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nio zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sokal, dnia 23 kwietnia 1907.

L. cz. C. I. 100/7, (1) C. I. 101/7 (1) (3611 1—3)

Edykt

Przeciw Goldzie Meisels zam. Akselrad w Złoczowie, której obecnie miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Złoczowie przez Simona Igra w Stryju pozew o zapłatę 860 kor. i 800 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 24 maja 1907 godzina 10 przed południem, do tego sądu, biuro Nr. 18.

Celem strzeżenia praw niewiadomej z miejsca pobytu Goldy Meizeles zam. Akselrad, ustanawia się pana dra Eugeniusza Kołaczkowskiego, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomą z miejsca pobytu Goldę Meizeles zam. Akselrad w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 26 kwietnia 1907.

L. cz. E. 3834/6 (3629)

Edykt.

Nieobecnej Rozalii Bojarskiej, przedtem w Sokalu, ma być doręczona uchwała z 19 listopada 1906 E. 3834/6, którą zezwolono na sprzedaż jej realności whl. 1872 gminy Sokal.

Ustanowiony dla strzeżenia praw Rozalii Bojarskiej adwokat dr. Wejda w Sokalu będzie ją zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokal, 20 lutego 1907.

L. cz. C. II. 85/7 (1) (3673)

Edykt.

Przeciw Kasielowi Abrahamowi Altenhausowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Peczeniżynie przez Schmiela Heifermana w Peczeniżynie pozew o 4349 kor. 18 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 4 czerwca 1907 godz. 8·30 rano, biuro Nr. 2.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana Leona Huzara, c. k. notaryusza w Peczeniżynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Peczeniżyn, dnia 30 kwietnia 1907.

L. cz. C. II. 85/7 (1) (3676)

Edykt.

Przeciw Władysławowi Łątkowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez małoletnich Maryannę Zapasek i spółn. pozew o własność 3/4 części realności lwh. 176 gm. Zielonka.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 15 maja 1907 godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dra Sulerzyskiego, adwokata w Sokołowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokołów, dnia 20 kwietnia 1907.

L. cz. C. II. 154/7 (1) (3668)

Edykt.

Przeciw Warwarze Mazur, zam. Marycz i niel. Dmytrowi Mazur z Bazara, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Czortkowie przez Ilka Mazur pozew o 260 koron i 160 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 11 maja 1907 godz. 8 przed południem.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu, ustanawia się pana adw. dr. Grzybowskiego w Czortkowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Czortków, dnia 1 maja 1907.

L. cz. C. I. 78/7 (2) (3671)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Cenyk Antosia Danyłowego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jabłonowie przez Ilka Kuzycza, syna Iwana z Berezowa niżnego pozew o zapłatę kwoty 774 kor. 30 hal.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 21 maja 1907 o godz. 9 rano w biurze Nr. V.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Mikołaja Drohomireckiego, naczelnika gminy Berezów niżny, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego przed sądem w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jabłonów, dnia 19 kwietnia 1907.

Kuratele.

L. cz. P. 48/7 (3) (3530 3—3)

Edykt.

Ołeksa Szabat uznany został umysłowo chorym.

Kuratorem jego ustanowiono Wasyla Zastawnego vel Szepetę w Ryszkowej woli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jarosław, dnia 21 marca 1907.

L. cz. L. 2/7 P. 82/7 (3232 3—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Tomasza Marcina 2 im. Konstantego w Chochonowicach.

Kuratorem jego ustanowiono Jakóba Konstantego w Podegrodziu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Stary Sącz, dnia 12 kwietnia 1907.

L. cz. P. III. 15/07 (3574 2—3)

Edykt.

Za marnotrawną znano Parańkę ze Stasynów Korol w Starym Czortkowie.

Kuratorem jej ustanowiono Denysa Dobromilskiego w Czortkowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Czortków, dnia 22 marca 1907.

L. cz. P. 74/7 (3582 2—3)

Edykt.

Handzia Wiszniowiecka, urodzona Fedun ze Stratyna, uznaną została marnotrawną, a kuratorem dla niej ustanowiono Hrynka Pasnaka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rohatyn, dnia 15 marca 1907.

Amortyzacye.

L. cz. T. 3/7 (2) (3518 3—3)

Obwieszczenie.

Według twierdzenia i zeznań Piotra Dokli, gospodarza w Jasionce, oraz poświadczenia Zwierzchności gminy Jasionka, miał Piotr Szewczyk syn Joachima, ur. 20 marca 1843 wyjść w świat za zarobkiem z Jasionki przed około 55 laty i nie powróciwszy w rodzinne strony nie dał odtąd o sobie żadnej wiadomości.

Wobec domniemania, że Piotr Szewczyk zmarł, wdraża Sąd na prośbę Piotra Dokla postępowanie mające na celu uznanie Piotra Szewczyka za zmarłego, wydaje ogólne wezwanie, aby udzielono tut. sądowi lub kuratorowi, którym się ustanawia adw. dr. Michnika w Jaśle o nim wiadomość, Piotra Szewczyka zaś wzywa, aby się w sądzie stawił lub o istnieniu swem dał wiadomość.

Na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1908 wyda sąd w tym przedmiocie ostateczne orzeczenie.

C. k. sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 6 kwietnia 1907.

L. cz. T. IV. 1/7 (2) (3521 3—3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.

Henryk Jarosch, były majster kominiarski w Andrychowie, wydalił się z Białej 1872 roku na Węgry i ostatnia wiadomość od niego nadeszła z Peterwardeinu przed przeszło 30 laty.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. cyw. przeto wdraża się na prośbę Karoliny Jarosch postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Krókowskiemu, adw. w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym. Henryka Jarosza wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1908 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 16 lutego 1907.

L. cz. T. 32/7 (2) (3548 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Matysa Schleifer ze Lwowa wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych galic. kasy oszczędności Nr. 45.803 na kor. 1, Nr. 48.285 na kor. 1 i Nr. 49.732 na kor. 377·65 wszystkich trzech na nazwisko „Matys Schleifer“, tudzież książeczki wkładkowej Nr. [illegible] na kor. 100 i na rzecz Towarzystwa „Rukija Pachim“ opiewających.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. sąd krajowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 19 kwietnia 1907.

L. cz. T. 30/7 (3) (3596 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Josla Marcha z Liska wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawcy rzekomo zaginionego, a do wylosowania przeznaczonego 4-prc. listu zastawnego Galicyjskiego Banku krajowego na 200 kor. opiewającego Ser. II. Nr. 13.458 wraz z talonem i należących do nich 21 kuponów à 4 kor., z których pierwszy kupon był płatny 30 czerwca 1905.

Posiadacza powyższego papieru wartościowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie trzech lat po dniu płatności ostatniego kuponu lub w razie wcześniejszego wylosowania po upływie jednego roku po dniu płatności, zaś należące do tego kuponu w przeciągu jednego roku od dnia płatności lub też o ile ten dzień już minął, od dnia tego edyktu uznane zostaną za nieistniejące. Skoro wymieniony wyżej papier wartościowy przez wylosowanie do wypłaty przeznaczony zostanie winien wnioskodawca o tem sądowi donieść.

C. k. Sąd kraj. cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 5 kwietnia 1907.

L. cz. Nc. VII. 93/7 (1) (3564 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Waleryi Wysockiej i Kaspra Wysockiego, właściciela biura informacyjnego w Nowym Sączu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawców zagubionych (spalonych) papierów wartościowych: 1. książeczki wkładkowej kasy zaliczkowej w Nowym Sączu Nr. 3904 opiewającej na imię Waleryi Wysockiej; 2. policy asekuracyjnej na życie Nr. 38.958 Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie mocą której Kasper Wysocki ubezpieczył w rzeczonym Towarzystwie kapitał 2000 koron, 3. dwóch książeczek udziałowych związku handlowego kółek rolniczych w Krakowie a to jednej z r. 1896 l. 228 opiewającej na 100 koron i drugiej z r. 1903 l. 1075 opiewającej na 50 koron.

Posiadacza powyższych papierów wartościowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Nowy Sącz, dnia 8 marca 1907.

Spadki.

L. cz. A. 147— (11) 150/6 (8) (3533 3—3)

Edykt

zwołania wierzycieli spadku.

C. k. sąd powiatowy Oddział I. w Lutowiskach wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensye do spadku po zmarłym dnia 27 czerwca 1906 w Lutowiskach Froimie Zalleln Klein handlarzu i po zmarłym dnia 17 maja 1906 w Lutowiskach Herschu Deutsch, handlarzu, obydwóch bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, ażeby celem wykazania i udowodnienia roszczeń swoich stawili się w tym sądzie w dniu 21 maja 1907 o godzinie 10 rano lub do tego czasu prośbę swoją na piśmie wnieśli, w przeciwnym bowiem razie nie przysługiwałoby im żadne prawo do spadku, gdyby tenże przez zapłacenie zgłoszonych wierzytelności wyczerpanym został, chyba o tyle, o ile im służy prawo zostawu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Lutowiska, dnia 29 marca 1907.

L. cz. A. 128/6 (3) (3447 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Nowemsiole zawiadamia, że dnia 20 marca 1906 w Medynie zmarła Aleksandra Nahnybida pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Jagi Nahnybida nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnej ustanowionym kuratorem Piotrem Nahnybida.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowesioło, dnia 20 kwietnia 1907.

L. cz. A. 174/6 (8) (3429 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni ogłasza, że dnia 4 kwietnia 1906 w Sądowej Wiszni zmarła Estera Maurer bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Lei, Ryfki i Feiwla Maurerów nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Majerem Rechesem ustanowionym dla nieobecnych Lei, Ryfki i Feiwla Maurerów.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, dnia 4 lutego 1907.

L. cz. A. 17/6, P. 29/6 (7) (3428 3—3)

25 grudnia 1905 w Harasymowie zmarł Dmytro Perdiuha Iwana.

Sądowi miejsce pobytu Michała Perdiuhy i Katarzyny Łenczukowej nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby do roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia w przeciwnym razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami; dla nieobecnych ustanowiono kuratorem p. Józefa Górnickiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Obertyn, 30 grudnia 1906.

L. cz. A. III. 132/7 (3) (3572 1—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w dniu 8 czerwca 1884 w Skale zmarł Jan Borzyjowski bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Dmytro Romaniuk, kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Borszczów, dnia 25 marca 1907.

L. cz. A. VII. 357/4 (7) (3561 1—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu zawiadamia, że dnia 7 sierpnia 1904 w Nowej wsi zmarł właścianin Damian Repeła pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli (kodycyl) w którem synowi swojemu Izydorowi Repeła kwotę 100 koron legował.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Izydora Repeły nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzonym ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem Jurkiem Steranką z Nowej wsi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Nowy Sącz, dnia 24 listopada 1906.

L. cz. A. III. 409/6 (7) (3571 1—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie ogłasza, że dnia 27 stycznia 1889 w Wołkowcach zmarła Anna Małynnyk.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu spadkobierczyni Nasti zamężnej Prociuk nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Michaelem Dorundiakiem w Borszczowie ustanowionym dla nieobecnej Nasti Prociuk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Borszczów, dnia 20 lutego 1907.

Firmy.

L. cz. Firm. 79/6 Stow. I. 124 (3361 2—3)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Zabłocie.

Brzmienie firmy: Zabłocie Bankverein registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung.

Podpis firmy dotąd: dwóch członków zarządu pod wyciśniętą zapomocą pieczęci firmą.

Obecnie: trzech likwidatorów pod wyciśniętą za pomocą pieczęci firmą.

Wpisy szczegółowe (rozwiązanie wybór likwidatorów). Walne zgromadzenie stowarzyszenia z dnia 26 marca 1907 uchwaliło rozwiązanie stowarzyszenia i ustanowiło likwidatorami Elkana Schönberga, buchaltera w Zabłociu, dr. Leona Brodera, adwokata w Zabłociu i Maurycego Seiftera, kupca w Zabłociu.

Zarazem wzywa się wierzycieli, aby się do stowarzyszenia zgłosili.

Data wpisu: 20 kwietnia 1907.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 16 kwietnia 1907.

L. cz. Firm. 301/7 (3480)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przy firmie: „Kupieckie Towarzystwo eskontowe w Tarnobrzegu“, że na walnem zgromadzeniu członków tegoż Towarzystwa odbytem na dniu 7 marca 1907 uchwalono zmienić w zupełności § 28 statutu, oraz zmienić §§. 29 i 32 ustęp pierwszy.

Rzeszów, dnia 6 kwietnia 1907.

L. cz. Firm. 296/7 (3483)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przy firmie: „Kupieckie Towarzystwo bankowe dla handlu i przemysłu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Rzeszowie“, że na walnem zgromadzeniu członków tegoż Towarzystwa odbytem na dniu 24 lutego 1907 uchwalono zmianę §§. 32, 69 i 70 statutu.

Rzeszów, dnia 6 kwietnia 1907.

Drobne ogłoszenia
od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprzywilejowany

Urząd Zastawniczy „MONS PIUS"
we Lwowie ul. Skarbkowska l. 12

podaje do publicznej wiadomości, że zastawy, a mianowicie: **złote i srebrne klejnoty,** przyjęte w czasie od dnia 1 stycznia do końca lutego 1906 od Nr. 1 do Nr. 2583 zostaną dnia 17 maja 1907 od godz. 9—1 w południe przez publiczną licytacyę (w myśl § 17 Statutu n.) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane.

UWAGA. W dniu licytacyi wykupna, ani prolongat, nie przyjmuje się.

Poszukuje się kupna STARYCH MEBLI mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Zakład wodoleczniczy i Sanatoryum
Dra KRUPCZYA
specyalista chorób nerwowych
KRAKÓW, Szujskiego 11.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy.

Reprezentacya „Beamten-Vereinu"
we Lwowie, ul. Kopernika l. 28.

Ogłoszenie.

Na odbytem 2 maja walnem zgromadzeniu Spółki szewców lwowskich zostali wybrani:

Dyrekcya: Julian Patlikowski, Aleksander Sałahub zastępcą dyrekcyi Edward Knobloch.

Rada nadzorcza: Wincenty Pych prezes, Wojciech Podgórski zastępca prezesa. Walenty Kozik, Karol Bobowicz, Józef Lewiński, Karol Jaworski, Dymitr Kłoczko.



SANTAL MIDY
P[a] MIDY, aptekarza w Paryżu
UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze (MIDY) czarnym znajdującego się na każdej kapsulce.
Skład w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.

OKAZYA. DWA MUNDURY prawie nowe po wysokim urzędniku politycznym są bardzo tanio do sprzedania u p. Matlasa, krawca, naprzeciw Katedry.

Willa na Wulce

obejmująca większe mieszkanie, stajnie etc. i dwumorgowy ogród do sprzedaży lub do wydzierżawienia. Wiadomość: Biuro dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.

Słabość męzką skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana **Dra Retau'a Ochrona własna.** Cena wydania polskiego 2 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką odzyskali. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez **Magazyn Wydawnictwa R. F. BIEREY w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumark 21 (w Niemczech).**

Ruch wyborczy

nie powinien tak bardzo absorbować naszych Ziemian, aby przez to zaniedbywać mieli starannego zasilania roli sztucznymi nawozami już i na wiosnę. Wybory bowiem miną w maju, a szkody wynikłe z lichego zbioru pozostaną na rok cały.

I. galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego, Lwów. Akademicka 8.

Walne Zgromadzenie

członków Kupieckiego Towarzystwa eskontowego w Krośnie w likwidacyi odbędzie się dnia 21 maja w razie przeszkody 27 maja 1907 o godzinie 4 po poł. w biurze Towarzystwa z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie sprawozdania likwidatorów z czynności i rachunków za czas ich urzędowania po dzień zgromadzenia odbyć się mającego i udzielenia likwidatorom absolutoryum.
2. Wniosek likwidatorów na rozwiązanie Tow. i wykreślenie firmy z rejestru handlowego.

Każda ilość obecnych członków na zgromadzeniu do powzięcia uchwał wystarczać będzie a zapadnięta uchwała prawomocną zostanie.

LIKWIDATORZY:

H. Storch. **A. Seifman.**

Pierwsza Galicyjska Akcyjna fabryka Sody Amoniakalnej.

OBWIESZCZENIE.

Pierwsze Zwyczaine Walne Zgromadzenie Pierwszej Galicyjskiej akcyjnej fabryki Sody Amoniakalnej

odbędzie się dnia 23 maja 1907 o godzinie 4 po południu w biurach Towarzystwa w Borku Fałęckim, na które się zaprasza P. T. Akcyonaryuszy.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej i sprawozdanie rewizorów.

II. Powzięcie uchwały nad bilansem za rok 1906 i udzielenie absolutoryum Radzie zawiadowczej i rewizorom.

III. Zatwierdzenie uskutecznionej na posiedzeniach Rady zawiadowczej z dnia 21 stycznia i 18 lutego 1907 kooptacyi czterech członków do Rady zawiadowczej.

IV. Wniosek Rady zawiadowczej na zmianę statutów w §§ 6, 7, 12, 16, 17, 18, 20, 24, 26, 29, 31, 38, 39, 42 i 43. (Publiczne obwieszczenia Towarzystwa mają na przyszłość być ogłaszane tylko w »Wiener Zeitung« i w »Gazecie Lwowskiej«. - Zmiany postanowień o nowych emisyach o uprawnieniu do poboru akcyi. — Powiększenie liczby i ograniczenia czasu trwania funkcyi członków Rady zawiadowczej. — Zmiany postanowień o liczbie, funkcyi i wynagrodzeniu członków komitetu wykonawczego. — Zmiany o prawie głosowania. — Walne zgromadzenia mogą się odbywać także i we Wiedniu. — Nadzwyczajne walne zgromadzenia muszą być zwołane na żądanie najmniej trzech członków Rady zawiadowczej. — Zmiany postanowień o zakresie działania Walnego zgromadzenia (zgodnie z § 17). — Ustanowienie Rady nadzorczej w miejsce rewizorów. — Oznaczenie zakresu działania Rady nadzorczej. — Skreślenie przepisów szczegółowych o zamknięciu rachunków. — Zmiany przepisów o podziale czystego zysku, dotacyi i używanie funduszu rezerwowego, ustanowienie dywidendy i tantiem dla członków Rady zawiadowczej).

V. Dokonanie (według nowego brzmienia) wyborów do Rady zawiadowczej wymaganych w myśl § 38 statutów.

VI. Ewentualia.

Podgórze, dnia 3 maja 1907.

Pierwsza Galicyjska Akcyjna Fabryka Sody amoniakalnej.

Dr. Max Landau, m. p. **James Landau,** m. p.

UWAGA: Paragrafy 24 i 25 statutów opiewają:

§ 24. Posiadanie po 20 akcyi daje prawo do jednego głosu na Walnem zgromadzeniu.

Każdy akcyonaryusz, który chce prawo głosowania wykonać, musi na sześć dni przed Walnem zgromadzeniem w kasie Towarzystwa albo w innem przez Radę zawiadowczą oznaczonem miejscu deponowania wymaganą ilość akcyi wraz z niezapadłymi kuponami składać.

O złożeniu akcyi otrzymają akcyonaryusze pisemne potwierdzenie, które zarazem służy jako karta legitymacyjna dla wstępu na Walne zgromadzenia. Potwierdzenie to opiewa na imię i musi na niem być uwidoczniona ilość głosów przysługujących odnośnemu akcyonaryuszowi.

Legitymacya jest ważną tylko dla odnośnej osoby albo dla pełnomocnika tejże należycie legitymowanego.

Na Walnem zgromadzeniu musi być lista złożonych akcyj i akcyonaryuszy uprawnionych do głosowania wyłożona do protokołu spisanego o Walnem zgromadzeniu dołączona.

Najpóźniej z chwilą zamknięcia listy akcyonaryuszy, którzy złożyli akcye celem brania udziału na Walnem zgromadzeniu, wolno jest każdemu akcyonaryuszowi na żądanie wglądnąć w listę w biurach Towarzystwa. Na żądanie należy każdemu akcyonaryuszowi najpóźniej w trzy dni przed dniem Walnego zgromadzenia wydać w biurze Towarzystwa odpis wniosków przygotowanych dla Walnego zgromadzenia.

Nadto należy w tymże samym czasie w lokalnościach Towarzystwa zezwolić każdemu akcyonaryuszowi uprawnionemu do głosowania na wglądnięcie w przedłożenia i załączniki przygotowane do Walnego zgromadzenia.

§ 25. Prawo głosowania może być na Walnem zgromadzeniu wykonywane albo osobiście albo przez pełnomocników, bez względu na to, czy pełnomocnicy są akcyonaryuszami lub nie. Dokument pełnomocnictwa musi być na trzy dni przed Walnem zgromadzeniem przesłany Radzie zawiadowczej.

Osoby stojące pod opieką, również i osoby prawne wykonują prawo głosowania przez ustanowionych lub statutami oznaczonych zastępców także i bez osobnego upoważnienia. Kobiety mogą prawo głosowania wykonywać osobiście albo przez swych małżonków jako ich prawnych zarządców majątku, którzy osobnego pełnomocnictwa nie potrzebują, albo przez innych w myśl ustępu 1 i 2 legitymowanych zastępców.

Jako miejsce deponowania w myśl § 24 wyznaczyła Rada nadzorcza biuro ewidencyjne Towarzystwa w Wiedniu IV. Heugasse 60.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.